



PULK. GEBEL, prezes Polsk. Zw. Kolarskiego przylety został przez P. Prezydenta Rzplitej.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KPT. BURZYŃSKI, znany lotnik polski, bierze udział w zawodach o puchar Gordon Benneta.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 30 SIERPNI 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

nr 242

BUNT W HISZPAŃSKIEJ LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ

Legjoniści rozstrzelali kilkunastu oficerów powstańczych. Przygotowania do nowych walk pod Irunem

TANGER, 30 sierpnia.
(PAT) Według otrzymanych tu wiadomości w jednym z pułków Legionu Cudzoziemskiego w Maroko hiszpańskim wybuchł bunt. Legjoniści rozstrzelali kilkunastu oficerów.

LONDYN, 30 sierpnia.
(PAT) Reuter w depeszy z Madrytu wyraża przypuszczenie, że jesienne deszcze i chłody spowodują zawieszenie działań wojennych w Hiszpanii.

Zdaniem podróżnych, przybyłych z Madrytu, każdy tydzień wojny domowej będzie wymagał roku pracy celem odbudowania ruiny gospodarczej. Reuter sądzi, że ilość ofiar wojny domowej w Hiszpanii jest mniejsza, aniżeli to przypuszczają.

PARYŻ, 30 sierpnia.
(PAT) Donoszą, że podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu porucznika Kamena Albarada w San Sebastian, wykryto wielką ilość broni oraz listę, zawierającą nazwiska szeregu osobistości, związanych z ruchem powstańczym w różnych prowincjach Hiszpanii.

Wybuch w domu przy ul. Łąkowej 14-letni chłopiec ranny

Łódź, 30 sierpnia.
(gr) — W domu przy ul. Łąkowej 162 rozległa się wczoraj przed wieczorem silna detonacja, która zgromadziła na jedno miejsce wszystkich niemal lokatorów.

Okazało się, że w mieszkaniu Sobczaków nastąpił wybuch granatu ręcznego, przy którym manipulował 14-letni Marjan Czesław, uczeń szkoły miejskiej.

Sobczak znalazł jakiś stary granat na podwórzu i tak długo manipulował, że spowodował wybuch. Chłopiec odniósł rany rąk i brzucha.

W stanie ciężkim przewiózł go dr. Piechowicz do szpitala św. Józefa.

Wedle wiadomości z tych samych źródeł, znaleziono list, napisany przez obecnego dowódcę wojsk powstańczych w Owiado pplk. Aranda do generalnego inspektora armii hiszpańskiej gen. Godeda. List zawiera informacje w sprawie nastrojów politycznych w armii hiszpańskiej i datowany jest z lutego b. r.

Z listu wynika, że przywódcy po-

wstania już wówczas je przygotowywali, przyczem sądzili, że wojna domowa potrwa około dwóch miesięcy.

PARYŻ, 30 sierpnia.
(PAT) Z Hendaye donoszą: Na odzinku Irunu nie zaszły żadne zmiany. Sądzą tu, że powstańcy zapewne wstrzymają ofensywę i zastosują inną taktykę dla zdobycia miast na tym froncie. Z

drogi do Irunu znikły tanki z karabinami maszynowymi. Słychać terkot karabinów maszynowych z góry Turiarte. Natomiast nie widać wojsk powstańczych. Powstańcy zdają sobie sprawę z niepowodzenia dotychczasowej akcji i przygotowują nowy atak, ale tym razem nie na Irun, lecz na Ventas, odległe o 4 km. od Irunu.

Przyjazd gen. Rydza Śmigłego do Paryża

Naczelnny Wódz w czasie swej podróży zatrzymał się we Wiedniu. — W Paryżu zapadną ważne decyzje polityczne

Wiedeń, 29 sierpnia.
(PAT) Dziś rano przybył do Wiednia generał Śmigły - Rydz z towarzyszącymi mu osobami. O godz. 8-ej gen. Śmigły - Rydz przyjął w wagonie salowym pociągu R. P. w Wiedniu Gawrońskiego, w towarzystwie którego wraz z towarzyszącymi mu oficerami opuścił dworzec, celem dokonania w charakterze czysto prywatnym przejażdżki samochodem po mieście.

Prasa austriacka podaje wiadomości o przejeździe gen. Śmigłego - Rydza, opatrując je krótkimi komentarzami. „Wiener Ztg.” zamieszcza dłuższy

artykuł, utrzymany w tonie bardzo serdecznym, w którym podaje szereg danych biograficznych o osobie gen. Śmigłego - Rydza oraz podkreśla jego wielki autoritet, jakim cieszy się w Polsce. Dziś w południe gen. Rydz-Śmigły przybędzie do Paryża.

BERLIN, 30 sierpnia.
Wielkie zainteresowanie wzbudziła tu podróż gen. Rydza - Śmigłego do Paryża.

Niemcy nadają wizycie tej znaczenie pierwszorzędne faktu politycznego, który będzie miał znaczenie nie tylko bezpośrednie dla polityki polskiej, lecz

i dla polityki europejskiej.

Niemcy przypuszczają bowiem, że podczas pobytu gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu zapadną ważne decyzje co do przyszłego ukształtowania się stosunków między Polską a Francją, co zdaniem Niemców nie może pozostawać bez wpływu na stosunki ogólnie - europejskie, a zatem pośrednio także i na politykę niemiecką.

Od rozmów francusko - polskich w Paryżu i decyzji, jakie tam zapadną, zależy będzie, zdaniem kół tutejszych, po części także przygotowanie atmosfery do konferencji pięciu mocarstw.

Dziś zawody o puchar Gordon Benneta

Dziewięć balonów wystartuje z Warszawy. — Trzy balony zostały wycofane z zawodów

Warszawa, 29 sierpnia.
W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie zawody o puchar Gordon Benneta.

Start rozpocznie się punktualnie o godz. 5-ej po południu. Pierwszy leci balon francuski „Maurice Mallet”. Zajmą w nim miejsca lotnicy Charles Dollfus oraz Pierre Jacquet. Skolei wystar-

tuje „Belgica”. Trzeci „Sachsen”, 4-ty „Zurich III” piąty „Warszawa II” (pkt. Franciszek Hynek i inż. Franciszek Janik), szósty „Bruxelles”, siódmy „Deutschland”, ósmy „Polonia II” (kpt. Zbigniew Burzyński i kpt. Władysław Pomaski) oraz jako dziewiąty wystartuje balon „L. O. P. P.” (kpt. Antoni Janusz i por. Stanisław Brenk).

Jak wiadomo początkowo miało startować 12 balonów.

W rezultacie jednak liczba ich zmniejszyła się do dziewięciu. Wycofane zostały bowiem balony amerykański i hiszpański, którego lotnicy zginęli tragicznie w czasie walk domowych w Hiszpanii. Wycofany został również balon niemiecki „Augsburg”. Jak się okazało, balon ten przetransportowany został do Polski, jednak po drodze został uszkodzony.

Lotnicy francuscy Charles Dollfus i Pierre Jacquet przybyli już po zakończeniu odprawy, która odbyła się w ministerstwie. Spotkano ich dosłownie na schodach ministerstwa. Spóźnił się również Paul Spiess i poleciał on poza zawodami. Lot jego budzi duże zainteresowanie, gdyż będzie on startował na najmniejszym balonie w tegorocznych zawodach, zwanym „Puk”. Posiada on pojemność 170 m. sześciennych i waży zaledwie 55 kg.

Fakt, że lotnicy polscy startować będą ostatni jest dla nas pomyślny, ponieważ lotnicy nasi zorientują się w sile i kierunku wiatru. Balony będą odlatywać w odstępach 8- a potem 5-minutowych, tak że start będzie ukończony o godz. 6 po-po.

Aresztowania w Sowietach trwają

Fiński działacz komunistyczny popełnił samobójstwo

HELSINGFORS, 30 sierpnia.
(PAT) Miejscowe koła polityczne poruszone zostały wiadomością o aresztowaniu i wysłaniu na Sybir najwybitniejszych fińskich działaczy komunistycznych Sowietów Kullervo Manner, b. długoletniego prezesa sowieckiej Karelji, oraz Rustaa Rovio, b. szefa sztabu wojsk czerwonych w r. 1918 w Finlandji.

Jednocześnie donoszą o samobójstwie członka zarządu oddziału fińskiego partji komunistycznej Lentomaki.

Negus wraca do Abisynji

Zamierza on zamieszkać w Gore, stolicy Zachodniej Abisynji

Londyn, 29 sierpnia.
(Pat) — „Daily Herald” donosi, że Haile Selassie zamierza niebawem powrócić do Abisynji.

Cesarz — pisze dziennik — uda się do Gore, która będzie tymczasową stolicą i wróci się osobiście do Ligi Narodów, aby Abisynja Zachodnia licząca 2 miliony ludności, umieszczona została pod mandatem Wielkiej Brytanii. Szwecji lub Szwajcarii.

NAJMODNIEJSZE KAPELUSZE (ilustrowane wskazania dla pań)
KOMU WOLNO UŻYWAĆ KAPIELI (poradnik kosmetyczny dla pań i panów)
AKTUALNE PRZEPISY KULINARNE (przygotowanie konserw z grzybów, jagód, pomidorów i ogórków)
Całość interesującej powieści współczesnej p. t.:

DZIEWCZYNA Z PRZEDMIEŚCIA

Humor — Rozrywki z nagrodami. — Rady pani Ivy to najpopularniejszy tygodnik beletrystyczny

„Co Tydzień Powieść”

Najnowszy, 168 numer C. T. P. jest już wszędzie do nabycia.
CENA EGZEMPLARZA 30 GR.

Gazeta drukowana na... papie dachowej

Zecer szwajcarski posiada cenną kolekcję gazet z wszystkich zakątków świata

(sb) Miljardy wierszy ukazuje się codziennie na łamach wszystkich dzienników, wychodzących na kuli ziemskiej. Nie sposób jest wliczyć wszystkie te pisma. Wśród dzienników tych znajduje się jednak wiele ciekawych egzemplarzy które warto byłoby skolekcjonować.

Pierwszym człowiekiem który poświęcił się temu trudnemu zadaniu jest Johann Oetiker. Nie zajmuje on żadnego wybitnego stanowiska w prasie szwajcarskiej, a jest tylko skromnym zecerem maszynkowym w redakcji „Limmatthaler Tagblatt”. Od trzydziestu lat już zbiera on najrozmaitsze czasopisma, wychodzące na świecie. Obecnie Oetiker jest właścicielem wielkiego muzeum, które posiada szereg cennych oryginałów. Oetiker nie opuszczał nigdy granic państwa, w którym mieszka, a wszystkie pisma zdołał zebrać przy pomocy przedstawieli państw obcych w Genewie.

Wśród dzienników zebranych przez Oetikera znajdują się pisma drukowane na nowoczesnych maszynach rotacyjnych odbijane na hektografach, lub nawet pisane ręcznie. Rekord wielkości pobit nie

wątpliwie dziennik „Politiken”, który ukazuje się w Danii. Jedną jego stronę może zakryć połowę stołu wielkich rozmiarów. Wydawcom tego pisma nie zależało bynajmniej na tem, by jednocześnie wiele osób mogło czytać dziennik. Chodziło poprostu o to, że w Danii nałożony był na pisma podatek, który wzrastał w miarę ilości drukowanych codziennie stron. Aby więc zmieścić wszystkie wiadomości na jaknajmniejszej liczbie stron, drukowano gazety potwornej wprost wielkości. Przeciwnie „Politiken” jest pismo angielskie „Amateur Works”, które w roku 1893 ukazywało się w Londynie. Jest ono wielkości kieszonkowego notesika.

W niezwykle tem muzeum prasy, znajdują się egzemplarze pism religijnych, które wydawane są przez 50 najrozmaitszych sekt, rozsianych po całej kuli ziemskiej. Nawet na dalekiej Grenlandji znajduje się dziennik. Redaktorem, drukarzem, wydawcą, a zarazem roznościcielem jego jest pewien misjonarz. Abonentem swym różnizi on pismo przy pomocy kajaka, a wynagrodzenie

otrzymuje w... skórkach zwierząt podbiegunowych.

W puszczy amerykańskiej mieszka również pewien misjonarz, który wydaje dziennik odbijany na hektografie. — Pismo tu drukowane jest w języku indjan ze szczepu „Psie zebra”. Poza tem znajdują się w zbiorze Oetikera pisma, pokryte pismem obrazkowym murzynów afrykańskich.

Specjalny dział stanowią czasopisma wydawane w językach międzynarodowych, a więc Esperanto, Ido, Po i Pankel. Niektóre wydawane są na zwykłym papierze gazetowym, inne na jedwabiu, albo na papie dachowej. W specjalnej ramce znajduje się pismo perskie „Isphahan”. Oetiker otrzymał ostatni numer tego dziennika z roku 1908. Następnego numeru nie miał już kto drukować. Zarówno wydawcy, jak redaktorzy i cały personel tego dziennika należeli do organizacji rewolucyjnej. Władze wpadły jednak na trop sprzyżnienia i wszystkich aresztowały. Następnego dnia została oni straceni. W ten sposób pismo „Isphahan” przestało wychodzić.

Burzliwe dzieje cennego djamentu

W ciągu 150 lat wędrował on po spelunkach złodziejskich i trafił wreszcie do Napoleona

(sb) W Amsterdamie otwarta została obecnie wielka wystawa djamentów, z okazji 25-lecia giełdy djamentowej.

Na wystawie tej znalazło się wiele cennych obiektów. Zwiedzający ze zdumieniem odczytują historie brylantów, spisanych na kartkach, dołączonych do każdego z tych drogocennych eksponatów. Najbardziej niezwykle są chyba „przeżyjca” brylantu „Regent”. Został on znaleziony przez niewolnika i ważył 410 karatów.

Mimo, iż niewolnikowi groziła śmierć za nieoddanie brylantu właścicielowi ko pałni, ukrył go on i zbiegł. Nie wiele jednak miał z tego korzyści — ponieważ został wkrótce okradziony. Od tej chwili brylant dostawał się z rąk do rąk. — Znajdował się on przeważnie w posiadaniu złodziei, szulerów, bandytów. Zaden z nich nie nabrał go w uczciwy sposób, lecz kradł drugiemu. 150 lat trwała ta wędrowka, nim wreszcie kupił go gubernator angielski w Madras. Skończył brylant dostał się do skarbu francuskiego i stał się własnością króla Ludwika XV.

Gdy wybuchła rewolucja francuska „Regent” wraz z innymi kosztownościami, padł ofiarą rabunku. Dwaj spółnicy rabunku zakopali go w ogródku. Potem jednak spółnicy pospieszali się, a jeden z nich złożył anonimowe zameldowanie do władz, wskazując miejsce ukrycia brylantu. Drogocenny kamień wrócił do skarba francuskiego.

„Regent” został potem wywieziony do Berlina i zastawiony u miejscowego jublera. Po wielu jeszcze przygodach, dostał się on wreszcie w ręce Napoleona i wrócił ostatecznie do skarba.

Niemniej romantyczne są przygody brylantu „Florentyńczyka”. Karol Odważny nosił go stale przy sobie. W czasie bitwy pod Granson, kamień znikł bez

śladu. Znalazł go potem jakiś żołnierz szwajcarski na szosie, a ponieważ nie wiedział jaką ma on wartość, zamienił go na jakiś bezwartościowy przedmiot. Potem ksiądz w Montagny, kupił go za jednego guldena, skolei dostał się w ręce kupca z Brna, który zapłacił za niego 5.000 franków i w reszcie w ręce Ludwika Sforzy, który zapłacił za niego 10 tysięcy guldenów.

Kolekcjonował wywiady dziennikarskie

Zwarjowany przemysłowiec napastował posłów i ambasadorów

(sb) Wiele kłopotu sprawia władzom amerykańskim przemysłowiec Abe Pickus zamieszkały w Cleveland. Podobnie jak wielu innych milionerów, Pickus cierpi na spleen. Forma w jakiej objawia się ta choroba u Pickusa jest dość niezwykła. Wpadł on mianowicie w szaf zbierania wywiadów z wybitnymi osobistościami.

Pickus począł się łączyć telefonicznie z wybitnymi osobistościami, pytając ich o zdanie w sprawie rozmaitych spraw społecznych, politycznych i t. d. Wszystkie informacje udzielane drogą telefoniczną kazał Pickus stenografować. Obecnie ma on olbrzymią kolekcję wywiadów.

Pickus rozmawiał ze wszystkimi deputowanymi, sędziami, gubernatorami stanów, aż wreszcie począł napastować przedstawicieli państw obcych. Ci uwa-

Następnymi jego właścicielami byli: papież Juljusz II, wielki książę Franciszek Stefan z Toskanji, aż wreszcie dostał się do skarba austriackiego, gdzie przebywał do dnia dzisiejszego. Obecnie jest on oszacowany na trzy miliony koron. Niemniej ciekawe są dzieje innych brylantów, wystawionych na wystawie amsterdamskiej.

zali początkowo prośbę Pickusa o udzielenie wywiadu za żart. Pickus był jednak nieustępliwy. Dyplomaci państw obcych poczuli się wreszcie uskarżać przed rządem amerykańskim, że Pickus nie daje im spokoju, pytając o sprawy, na które trudno im udzielić odpowiedzi, a które niewątpliwie wywołałyby poważne zatargi międzynarodowe.

Skończyło się na tem, że prokurator naczelny Stanów Zjednoczonych zwrócił się do Pickusa z ostrzeżeniem, że o ile nie przestanie zadawać pytań przedstawicielom państw obcych grozi mu kara trzech lat więzienia i 5000 zł. grzywny za narażenie na szwank przyjaznych stosunków Ameryki z innymi państwami. Pickus będzie więc musiał zmienić swe upodobania i zamiast wywiadów zbierać coś innego.

W lakierkach i słomkowym kapeluszu

wdrapał się pewien paryżanin na Mont Blanc

(sb) Niezwykłą rocznicę obchodzi obecnie Szwajcjarja. Minęło właśnie 150 lat od chwili, gdy udało się zdobyć szczyt Mont Blanc — najwyższej góry w

Europie.

Próby zdobycia tego szczytu były wielokrotnie podejmowane, za każdym razem jednak nie udawały się. Wreszcie w 1760 roku pewien alpinista szwajcarski wyznaczył wielką nagrodę dla tego, kto znajdzie najłatwiejszą drogę, prowadzącą na szczyt. Dopiero w 26 lat potem udało się pokonać tę trudną trasę. Niezwykłego wyczynu dokonali dr. Paccard i Balmat. Mimo to, ruch turystyczny na Mont Blanc nie uległ zwiększeniu. Wejście na najwyższą górę w Europie należało do bardzo trudnych przedsięwzięć.

Jednym z niewielu turystów, którym udało się to zrobić, była kobieta, obywatka angielska, Annabela Stratton. — W roku 1904 założył się paryżanin Hugo Mylius, że wejdzie na szczył góry w lakierkach i słomkowym kapeluszu. Mimo, iż był to strój bardzo nieodpowiedni do takiego rodzaju wypraw, zdołał on wdrzeć się na sam szczył. Obecnie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, wejście na Mont Blanc nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. —

WOLNA TRYBUNA

„ANKA 27. W. G.” (miejscowość nie podana): Nie chciałabym, żeby się Pani narzucała temu Panu, który ma więcej doświadczenia w obcowaniu z kobietami i napewno sam już zdążył zauważyć, że nie jest Jej obojętny. Powinna się Pani raczej cieszyć, że nie wykorzystał słabości Pani i wyjechał. Gdyby czuł dla Pani nieco uczucia, to napewno nie omieszczałby napisać, względnie w inny sposób dałby znać o sobie. Powiedział tylko i jedynie, że działa mu Pani na zmysły. To niewiele. Każda młoda kobieta i niebrydzka kobieta wywołuje ten sam efekt, ale o kobietach, które działają jedynie na zmysły nie myśl się długo i nie traktuj się ich poważnie. Z tego chociażby sądząc, nie należy przywiązywać wielkich nadziei do tej znajomości. Jeżeli chce się Pani przekonać, że uczucie Jej nie zostało odwzajemnione, proto, żeby prędzej o nim zapomnieć — niech Pani napisze zdawkowy list i zapyta co slychał u niego, jak się czuje i co porabia, albowiem Pani, interesuje się nieco jego losem; życiem i byłaby żądolona, otrzymując co pewien czas krótką wiadomość.

List będzie miał pozorę towarzyskiego zainteresowania, chociaż człowiek, który umie czytać pomiędzy wierszami, demyśli się w nim czegoś więcej. Oczywiście należy poczekać, czy będzie odpowiedź i jaka. Mężczyzna bowiem powinien na tego rodzaju list odpowiedzieć obszernym piśmie, utrzymanym w tonie radosnym i przyjaznym. Z tonu listu można będzie wnioskować, czy ów Pan rzeczywiście się nią zainteresował, czy tylko miał, względnie ma obecnie zamiar skorzystać z przygody i popłrutować trochę. W każdym razie radzę Pani, żeby nie traciła tak szybko głowy dla móżdżka. Kobieta powinna starać się zachować zawsze zimną krew i rozważę, żeby nie stać się zabawką w rękach mężczyzny. Uczucie bowiem nie zawsze bywa odwzajemnione, ale bardzo często niecznie wykorzystywane. Wówczas ból rozstania, zawodu i krzywdy jest znacznie większy i bardziej dokuczliwy.

„BEZRABNA REGA B.” w ŁODZI: Moja droga, obawiam się o Panią, tembarażę, iż wątpię, żeby znajomy traktował Panią poważnie. Powinna Pani z nim samą pomówić; zapytać jakie są jego zamiary na przyszłość; odpowiedzieć jej osoby. Przypuszczam, że go to zaskoczy, że nie będzie wiedział, co na to odpowiedzieć. Oczywiście, pytanie takie zadać Pani po pewnym czasie, gdy on się nieco do Pani przyzwyczai; trudno mu będzie się rozstać. Nie potrzebuje chyba podkreślać, że powinna się Pani wobec niego tak zachowywać, jak wobec zwykłego znajomego. Można mówić o swoim uczuciu, okazując je na każdym kroku, ale nie spełniać wszystkich kaprysów mężczyzny. Poza tem dziecko, niech Pani zerwie ze wszystkimi swojemi koleżankami, które dawno się zapomniały, co to jest uczciwość. Pani jest uczciwa z natury, a koleżanki mogą ją zepchnąć na dno życia; jeżeli ich Pani będzie słuchała. Zresztą przekonała się Pani sama, że to, co odpowiada innym — nie jest dla Pani. Niech Pani zatem opamięta się póki czas, zabierze do pracy, nie goni za taniemi efektami w postaci perfumowanych listów, które jednak rażą... błędami ortograficznymi. Proszę się na mnie nie gniewać, że piszę może trochę ostro, ale żal mi Pani; ponieważ wyczuwam w Niej niebezpieczeństwo i wartościową istotę. Niech się Pani nie daje zmarnować. Proszę do mnie jeszcze napisać.

„CZARNA ŁZA 25” w POZNANIU: Droga moja, trudno jest pomóc człowiekowi, który nie chce pomóc sam sobie. Zastrzegę się Pani, że na pomoc rodziny iżyć nie może, pracować nie może, z mężem żyć nie może. Na coś musi się Pani zdecydować. Czy rzeczywiście nie mogłaby się Pani zdobyć na odrobiny silnej woli, nauczyć się jakiegoś fachu i zabrać do pracy, żeby wywalczyć sobie niezależność? Przecież jest Pani jeszcze bardzo młoda i nie wie Pani, co ją czeka w przyszłości z człowiekiem tego typu, z którym nadmiar nie posiada Pani prawnego złączenia. Przecież może badejść taki dzień, że Pani zostanie sama, bez prawa do domagania się zabezpieczenia materialnego. Wówczas stanie Pani nieprzygotowana do życia i pracy, ogarnięta rozpaczą. Niech Pani na wszelki wypadek zabezpieczy się przed tego rodzaju ewentualnością. Mąż, zresztą, widząc, że Pani w każdej chwili może dać sobie radę sama, że może go opuścić, żeby rozpocząć życie samodzielne, zmieni się napewno, zechce ją szanować i... obawiać się, że go Pani porzuci. Mimo wszystko przecież kochacie się wzajemnie. Tymczasem powinna Pani poważnie porozmawiać z mężem, oczywiście nie czyniąc mu wymówek i awantur, ale poprostu spokojnie powiedzieć, że tego rodzaju tortury są nie do zniesienia i, że jeżeli pożyte Wasze się nie zmienią, — Pani zdecydowana jest wspólny dom opuścić.

Staruszka o wyglądzie dziewczęcia

Zagadka, nad którą głowią się lekarze greccy

(sb) Lekarze greccy mają nielada zagadkę do rozwiązania. Otrzymali oni do zbadania kobietę, która mimo swego podeszłego wieku, wygląda jak młoda dziewczynka. Niewiasta owa stanęła nie dawno przed sędzią w charakterze świadka.

Zapytana o wiek, wyglądając najwyżej na 23 lata, oświadczyła, że ma 87.

Sędzia był pewien, że świadek z niego kpi, więc usmiechnął się do uroczel brunetki. Ta jednak potwierdziła, że dawno już przekroczyła osiemdziesiątkę. Tym razem sędzia oburzył się i polecił aresztować świadka. Niewiasta zaprote-

stowała przeciwko temu, przedstawiając swe dokumenty.

Okazało się wówczas, że istotnie ma ona 87 lat. Ponieważ władze przypuszczaly, że kobieta chce je wprowadzić w błąd, poddano ją badaniom lekarskim. Lekarze znaleźli się w nielada kłopotcie. Na ciele „dziewczyny” znajduje się wiele objawów starości, a zarazem młodości. Niezwykłym fenomenem zainteresowały się obecnie cyrki amerykańskie, które wysłały młodej staruszce oferty, obiecując wysokie honoraria za występ przed publicznością.

NOWA AKCJA WŁÓKNIARZY

Pismo zw. zawodowych do okręgowego inspektora pracy w sprawie rozszerzenia obowiązującej obecnie umowy zbiorowej

Łódź, 30 sierpnia.

(o) Przed kilku miesiącami, gdy toczyły się w Łodzi pertraktacje w sprawie umowy zbiorowej dla przemysłu włókienniczego — po strajku włóknarzy — poruszona została sprawa ustalenia norm obsługi maszyn przedziałniczych. Sprawa ta jednak nie została wówczas ostatecznie załatwiona i nie włączono jej do umowy zbiorowej.

W międzyczasie przemysł włókienniczy zaczął przeprowadzać t. zw. racjonalizację pracy, polegającą na tym, że przy pewnych nieznacznych ulepszeniach technicznych obciąża się robotników większą pracą, każąc im obsługiwać większą ilość warsztatów.

Ponieważ z jednej strony przyczynia się to do wzrostu bezrobocia wśród włóknarzy, a z drugiej wyczerpuje w nadmiernym stopniu robotników — związki zawodowe postanowiły obecnie podjąć nową akcję, zmierzającą do unormowania i tej kwestii i rozszerzenia obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej.

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu odbyć się ma wspólne posie-

dzenie zarządów wszystkich związków włóknarzy, na którym ustalony zostanie tekst pisma do okręgowego inspektora pracy w sprawie zwołania konferencji z przedstawicielami przemysłu.

W piśmie swem związki zawodowe podkreślają, że dopóki nie będzie unormowana sprawa obsługi maszyn, do tej pory umowa zbiorowa nie będzie całko-

wicie spełniała swego zadania, gdyż luka ta odbija się na zdrowiu robotników i powoduje w dalszym ciągu lokalne zatargi.

Po otrzymaniu pisma związków zawodowych inspektor pracy zwoła wspólną naradę, na której podjęte zostaną rokowania o dodatkowy punkt do umowy zbiorowej.



Pożar lasów

Łódź, 30 sierpnia.

(gr) — W państwowych lasach w Węglewicach wybuchł w dniu onegdajszym duży pożar.

Na miejsce pośpieszyło kilka oddziałów okolicznej straży ogniowej. Ogień rozprzestrzenił się z dużą szybkością i jedynie dzięki natychmiastowej i energicznej akcji straży spaliło się tylko kilka hektarów lasu.

Zdradzony mąż zemścił się po 16 latach

Krwawa scena w bramie domu przy ul. Zgierskiej 38. — Rannego w groźnym stanie odwieziono do szpitala

Łódź, 30 sierpnia.

(rg) — Wczoraj w godzinach popołudniowych rozległy się przeraźliwe krzyki w bramie domu przy ul. Zgierskiej 38.

Lokatorzy domu ujrzeni jakiegoś męża czynnego, zadającego ciosy nożem, leżą-

cego już na ziemi ociekającemu krwią przeciwnikowi.

Dopiero nadbiegli ludzie powstrzymali nożowca od dalszych ciosów. Rzucił on nóż na ziemię i pobiegł w głąb podwórza.

Ktoś wezwał pogotowie miejskie.

Po kilkunastu minutach przybył dr Piechowicz, który skonstatował, że poszkodowany, 36-letni Mojżesz Sendowski (Limanowskiego 22) odniósł 7 ran: twarzy, głowy, czoła, dłoni i klatki piersiowej.

Wstanie poważnym przewieziono Sendowskiego do szpitala św. Józefa.

Jak się okazało, sprawcą napadu był właściciel domu przy ul. Zgierskiej, Mendel Urbas, zam. przy ul. Zgierskiej 23.

Urbas twierdzi, że Sendowski miał od przeszło 16-tu lat utrzymywać intymne stosunki z jego żoną.

Dochodzenie prowadzi komisariat policji.

Aparat „telewizyjny” pokazuje Hiszpanię...

Podczas oglądania „cudownego” wynalazku, znikły kmiotkowi pieniądze z kieszeni. — Niezwykła afera w Wilnie

Wilno, 29 sierpnia.

23-letni parobek Jan Mierzaniec, mieszkaniec miejscowości Zahałacie, powiatu wil.-trockiego, przywiózł do Wilna na targ nabiał.

Sprzedawszy produkty po wysokich cenach, parobek chciał kupić dla swej lubej jakiś prezent. Szukając czegoś nie zwykłego Mierzaniec natknął się na sprzedawcę prymitywnych kalejdoskopów, które reklamowane były przez handlarza jako „telewizja, skonstruowana wedle ostatnich zdobyczy techniki, pokazująca walki w Hiszpanii i Palestynie”.

Taki aparat „telewizyjny” trzeba przyłożyć do jednego oka, drugie zaś oko zamknąć. Stosując się do wskazówek handlarza, parobek zamykał oko, natężył się, ale nic nie widział. Wówczas handlarz poradził naiwnemu kmiotkowi, aby przycisnął aparat mocniej do oka i trzymał w ten sposób 10 minut, a obraz spewnością zaczął się pojawiać. — Mierzaniec usłuchał handlarza, ale nadal nic nie widział, wobec czego chciał wrócić aparat handlarzowi.

Handlarz znikł jednak bez śladu. — Podejrzewając, że został oszukany, wieśniak sięgnął do kieszeni, aby sprawdzić, czy nie został również okradziony

i ku swemu przerażeniu, skonstatował, że 28 zł, otrzymane za sprzedany nabiał, znikły.

Pamiętając, że handlarz miał długą, czarną brodę, Mierzaniec udał się na poszukiwania oszusta.

U zbiegu ulicy Nowogródzkiej, zauważył dwóch mężczyzn, z których jeden miał długą, czarną brodę. Mierzaniec

podszedł do rozmawiających i jednego z nich, schwyciwszy za brodę, zaprowadził przemocą do komisariatu.

W komisariacie jednak, zostało ustalone, że sprowadzony za brodę mężczyzna jest poważnym i znanym kupcem. — Wobec takiego stanu rzeczy, niefortunnie „detektywowi” spisano protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

Krwawy napad pod Łodzią

Zamaskowanym bandytom udało się zbiec

Łódź, 30 sierpnia.

(gr) — Władze śledcze powiadomione zostały o zuchwałym napadzie rabunkowym, we wsi Saszyn, gminy Dodzie-sze. Około północy wtargnęło do zagrody gospodarza wiejskiego, Franciszka Kuzobrodzkiego 5-ciu zamaskowanych osobników, uzbrojonych w rewolwery. Steroryzowali oni domowników, domagając się od nich wskazanie, gdzie przechowywane są pieniądze.

Wpewnej chwili rozległy się z ogrodu wołania o pomoc. Bandyci wybiegli

wówczas przed dom i natknęli się na córkę gospodarza, Józefę. Oddali do niej kilka strzałów i zbiegli.

Dziewczyna odniosła rany postrzałowe klatki piersiowej i głowy. Umieszczono ją w szpitalu miejskim.

Jak się okazało, dziewczyna, zmyliwszy czujność bandytów, wyskoczyła oknem do ogrodu i poczęła wzywać sąsiadów.

Władze policyjne wszczęły pościg za bandytami.

Czy wybuchnie strajk w przemyśle drzewnym

Zadecyduje o tem dzisiejsze zebranie robotników

Łódź, 30 sierpnia.

(o) W przemyśle drzewnym w Łodzi panuje od szeregu dni poważny zatarg na tle nieunormowanych warunków pracy i plac robotników. Związki zawodowe, zrzeszające robotników przemysłu drzewnego wystosowały do pracodawców pismo, w którym domagają się wszczęcia rokowań w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Przemysłowcy przybyli na konferencję, jednakże odmówili zawierania jakichkolwiek umów.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, dziś odbędzie się w sali kina „Stylowy” przy ul. Kilińskiego 132 wielki wiec robotników drzewnych. Na wiecu przemówienia wygłoszą z ramienia robotników polskich Franciszek Jakóbczyk, zaś z ramienia robotników żydowskich Nirenberg.

Na wiecu zapadnie decydująca uchwała odnośnie proklamowania strajku w przemyśle drzewnym.

Cyrk „Arena” w Łodzi

Dziś ostatnie przedstawienia przy ul. Wólczańskiej

Dziś, w niedzielę, daje cyrk „Arena” przy ul. Wólczańskiej 115 ostatnie dwa przedstawienia o godz. 4 min. 30 po poł. i 8 min. 30 wiecz.

Cyrk ten cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Zwrócić więc należy specjalną uwagę na przedsiębiorczość cyrku „Arena”, który wystarał się o atrakcje, jakie dzisiaj rzadko który cyrk pozwolić sobie może.

Na obydwu przedstawienia panie

bezpłatnie oraz ważne są nasze kupony ulgowe.

Cyrk „ARENA”

Kupon ulgowy „Expressu”

Za okazaniem tego kuponu przy nabyciu jednego normalnego biletu do cyrku „Arena” kasa cyrku wyda drugi bilet BEZPŁATNIE.

Kupon ważny jest w dniu 30 sierpnia.

Strejk w fabryce Millera trwa

Łódź, 30 sierpnia.

(o) W dniu wczorajszym związki zawodowe interwenjowały w okręgowej inspekcji pracy w sprawie przedłużającego się strejku okupacyjnego w fabryce spadkobierców Lebrechta Millera w Rudzie Pabjanickiej.

Delegacja związków zwróciła uwagę na stanowisko dyrekcji, która nie chce dokonać podziału pracy, lecz dąży do redukcji robotników i prosiła o zwołanie wspólnej konferencji z przedstawicielami dyrekcji fabryki.

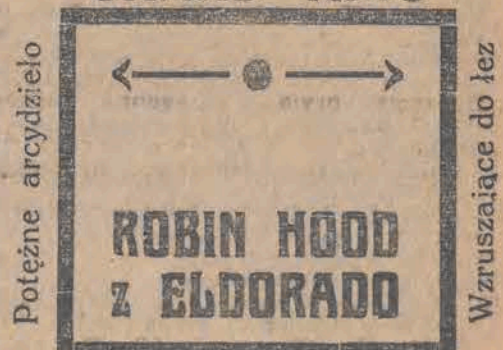
Nieudana ucieczka skradzionym rowerem

Łódź, 30 sierpnia.

(gr) Jakiś młody mężczyzna wsiadł na rower Karola Mirkiewicza (Piotrkowska 66). Porostawiony przed domem przy ul. Antoniewskiej 5. Nieznajomy został ujęty podczas pościgu na ul. Zgierskiej i doprowadzony do komisariatu.

Okazał się nim 27-letni Wacław Jabłoński, bez stałego miejsca zamieszkania. Wobec wielokrotnych kar za kradzieże — Jabłońskiego osadzono w areszcie.

GRAND-KINO



Uchwały pracowników tramwajowych

Łódź, 30 sierpnia.

(o) W dniu wczorajszym w lokalu związku zawodowego tramwajarzy przy ul. Narutowicza 50 odbyło się walne zebranie pracowników tramwajowych, zarówno tramwajów łódzkich jak i dojazdowych.

Na zebraniu omówiono sprawy, związane z umową zbiorową. Chodziło mianowicie o unormowanie sprawy awansów dla pracowników tramwajowych, plac dla robotników, norm urlopowych dla pracowników i t. d.

W sprawie tej podjęto rezolucję, którą specjalna delegacja przedłoży w urzędzie wojewódzkim w Łodzi oraz okręgowej inspekcji pracy. Równocześnie delegacja prosić będzie inspektora pracy o pośredniczenie w rokowaniach pracowników z obiema dyrekcjami tramwajów miejskich i dojazdowych.

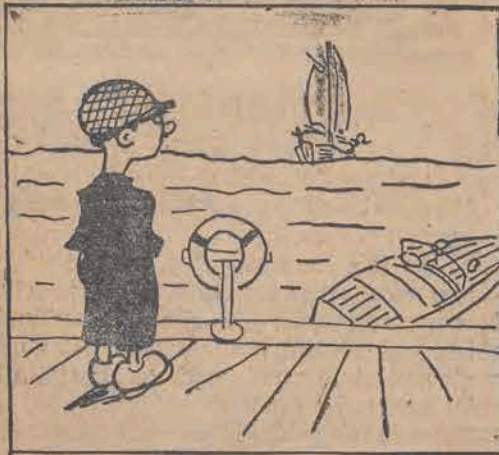
Dziś zebranie metalowców

Łódź, 30 sierpnia.

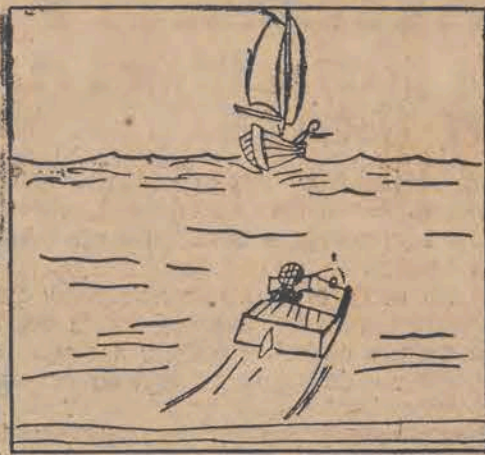
(o) Jak już donosiliśmy, w średnim i drobnym przemyśle metalowym wybuchł ostry zatarg, spowodowany odmową ze strony pracodawców podpisania umowy zbiorowej.

W dniu dzisiejszym w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbędzie się wiec robotników metalowców. Na wiecu wystąpią jako mówcy Benedyctak, Górski, Pietrzak, Banachowski i Piasecki. Robotnicy ustala na dzisiejszym zebraniu, czy wobec odmownego stanowiska pracodawców ogłoszą strajk w przemyśle metalowym w Łodzi.

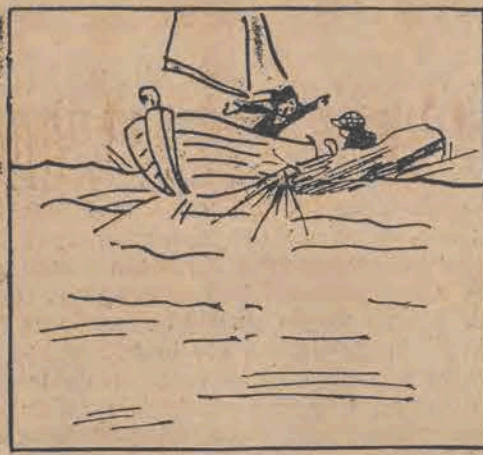
Przygody bezrobotnego Kubby



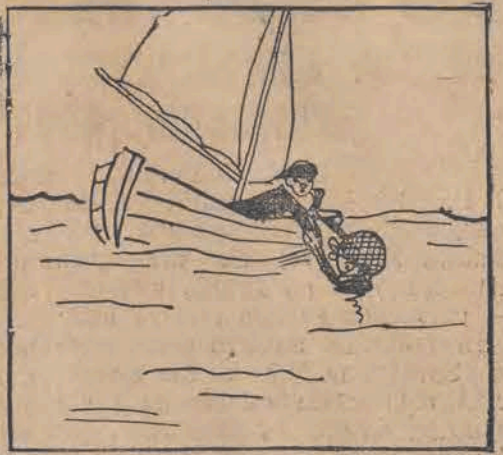
Cudne morze... Kuba stałby
Tak od rana aż do nocy...
Nagle zdrętwiał. Słuch wyciężył.
W dali wzywał ktoś pomocy...



— „I ja raz się na coś przydam —
Myśli Kuba — To mnie cieszył!”
Wskoczył więc do motorówki
I na pomoc szybko spieszy.



Ale znów miał biedak pecha,
Co wszak nie jest rzeczą nową: —
Jak rozpedził się na morzu,
Strzaskał łódkę motorową!



— „Rety! — krzyczy i ze strachu
Drżą mu ręce, oczy płoną...
Miał ratować tonącego,
Lecz sam ledwo nie utonął...”

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 30 sierpnia 1936 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.03—8.18 „Gazetka rolnicza” w opracowaniu Stanisława Jagielly. 8.18—8.45 Muzyka (płyty). 8.45—8.55 Dziennik poranny. 8.55—9.00. Program na dzisiaj. 9.00—10.10 Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. prof. Bronisław Pągowski. Chór Świętokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Urszulika. — Przy organach Sergiusz Langier. 10.30—11.57 Koncert życzny. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—14.30 „1000 taktów muzyki” w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia i solistów (transmisja z Wystawy). W przerwie około godz. 13.15: recytacja. 14.30—15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.15—15.30 Koncert reklamowy. 15.30—16.30 Fortepian, skrzypce i harfa — płyty. 16.30—17.00 Reportaż z życia. 17.00—18.00. Koncert solistów. Wykonawcy: — Emma Szabrańska — m. sopran, Maurycy Janowski — tenor, Tadeusz Ochlewski — skrzypce. (Transmisja z Wystawy Radjowej). 18.00—19.55. „Podwieczorek przy mikrofonie” — Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solistów (Transmisja z ogródka hotelu „Bristol”). 19.55—20.25. Recital fortepianowy Zygmunta Przeorskiego (z Krakowa). 20.25—20.40. „Poezja Tatr” — kwadrans poetycki w opracowaniu Władysława Sebyły. 20.40—20.50. Przegląd polityczny. 20.50—21.00. Dziennik wieczorny. 21.00—21.30. Teatr Wyobraźni o obcych (Anglia) wznowienie słuchowiska oryginalnego p. t. „Doktor Abernethy przyjmuje”. Napisała

Alicja Ramsey i Rudolf de Cordova. Przekład Anieli Zagórskiej (z Poznania). 21.30—22.00. Pieśni odśpiewa Laelia Finneberg — sopran. 22.00—22.15. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15—22.20. Muzyka — płyty. 22.20—23.00. Koncert w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.15 BUKARESZT. Koncert.
18.40 BUDAPESZT. Muzyka cygańska.
19.05 RYGA. Koncert z Plaży Ryskiej.
20.00 BUDAPESZT. Koncert wieczorny.
20.15 POSTE PARISIEN. Piosenki.
20.30 WIEŻA EIFFEL. Sonaty Beethowena
20.40 MEDJOLAN. Włoska muzyka symfon.
20.40 RZYM. Opera.
21.00 PRAGA. Muzyka holenderska.
22.00 STOCKHOLM. Muzyka lekka.
22.00 BUDAPESZT. Muzyka taneczna.
22.45 RADIO PARIS. Muzyka taneczna.

Dziś w kinach:

ADRJA: — „Wielki Plan”.
CASINO: — „Melodie z nad Dunaju”.
CAPITOL: — Promenada Miłości
CORSO: — „Sekrety Marynarki Wojennej” i „Skandale Miljonerów”.
EUROPA: — „Straszny Dwór”.
GRAND-KINO: — „Robin Hood z Eldorado”.
JAR: — „Tancerka z Chicago” i rwja.
METRO: — „Wielki Plan”.
MIRAZ: — „Bohaterowie Sibiru”.
PALACE: — „Miłość Cygana”.
PRZEDWIOSNIE: — „Wesoła Rozwódka”.
RAKIETA: — „Pan Twardowski”.
RIALTO: — „Komediant”.

Co kobietę najbardziej obchodzi?

I co jej jest najbardziej ze wszystkiego potrzebne

Na zapytanie to niełatwo odpowiedzieć: zależnie od temperamentu, charakteru, wykształcenia i t. d. i t. d. jedna kobieta interesuje się tem, inna — owem. Ale nie pomylimy się chyba twierdząc, iż każdą kobietę, w stopniu większym lub mniejszym, jednak każdą... interesuje kwestja kapeluszu.

Czy znajdzie się reprezentantka pięci pięknej, któraby nie była zaintrygowana kwestją: jakie kapelusze będą modne w najbliższym sezonie? Obszerną na to odpowiedź daje najnowszy, 168 numer popularnego tygodnika beletrystycznego: „Co Tydzień Powieść”.

Tygodnik ten, dając całość powieści p. t. „Dziewczyna z przedmieścia”, z perypetjami nieco niefortunnego Hiszpana przynosi również ilustrowany dodatek mody, wskazania kulinarne (przygotowanie konserw z pomidorów, jagód, owo-

ców, grzybów, ogórków), obszerny dział humoru, rozrywki z nagrodami etc. etc. Do nabycia wszędzie. — Cena 30 gr.

Poradnik astrologiczny

30 SIERPIEŃ 1936 R.

Ranek dzisiejszy sprzyja studjom, pracy społecznej, sportom i turystyce. Koło godz. 10-tej jest odpowiednia pora do załatwiania spraw, które mają pozostać w ukryciu. Między godz. 11-tą a godz. 13-tą działają ujemne wpływy dla spraw miłosnych oraz dla komunikacji i ruchu. Podczas następnego godzin nastąpi żywe zainteresowanie sztuką i literaturą. Okres ten do godz. 16-ej nadaje się również do nawiązywania stosunków z osobami wpływowymi. Koło godz. 17-ej odczuwamy pewien niepokój nerwowy i niezadowolenie i, może dojść do nieporozumień z osobami, od których jesteśmy zależni materialnie. Między godz. 18-tą a 20-tą z powodzeniem możemy ubiegać się o względy osób płci odmiennej i załatwiać interesy pieniężne. Godz. 21-sza sprzyja podróżom i nadaje się do załatwiania ważnej korespondencji. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się znowu gorzej. We wszystkich sprawach należy działać bardzo przebieżnie i unikać osób, do których nie mamy zaufania.

Dziecko dziś urodzone — sprawiedliwe, dobroczynne, nadaje się do zawodów praktycznych, łatwo ulega złym wpływom, ambitne.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska - Dancerowa (Zgierska 57), W. Groszkowski (11-go Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembelski (Andrzeja Nr. 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Miller (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabjanicka 56).

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

(187)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksdyżonka w majzynie bławatnym Jana Zarysza została zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych opowiada się narzeczony Danusi, Stanisław Rezyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując staro Kreszińskiego na administratora. Orlicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Ryszard całując ją czasem w usta, wręcz przerażony był jej chłodem i niechęcią.

— Co się z tobą dzieje. Wyglądasz tak, jakgdybyś stał ci się wstrętny — mówił z nietajoną goryczą.

Ona z nonszalancją wzruszała ramionami.

— Ach, nudzisz mnie... Cóż chcesz: jesteśmy już parą starych kochanków nie możemy więc zaleść jak podczas naszych miodowych tygodni.

Czasem znów, pieszcząc ją, czuł, że ramiona i szyja jej mają jakiś dziwny, nieokreślony zapach: jakgdyby pachniały pocałunkami innego.

— Słuchaj, Nory: czy nie zdradzasz mnie przypadkiem? — dziko spoglądał jej w oczy.

Ona śmiała się długo i ironicznie.

— Także masz przewidzenia! Wiesz przecież, że żyjąc z tobą, mam wstręt fizyczny do wszystkich innych męż-

czyzn.

— To dobrze, to dobrze! — powtórzył na pół przekonany kochanek.

Potem ze złym błyskiem żrenic dodawał:

— Bo przysięgam ci na honor, że gdybym złapał cię na zdradzie, strzeliłbym ci bez chwili wahania w łeb.

Nora wiedziała, że nie kłamie. I dlatego spotykała się z Rodenstammem z zachowaniem jaknajwiększym ostrożności.

Ale gra, jaką prowadziła, była niebezpieczna. To, co udawało jej się dziećmi dziesiąt dziewięć razy miało jej się nie udać poraż setny. I cała sprawa skończyła się straszliwą tragedją...

Rozdział sto trzeci. ŚMIERĆ HR. RYSZARDA.

Hrabia Ryszard już parokrotnie uważał, że zaczęto w dość podejrzany sposób łączyć nazwisko Józefa Rodenstamma z imieniem jego kochanki. On sam wiedział również o tem, że czasu swego bankier w sposób naprawdę poważny zalecał się do Nory.

Wprawdzie tancerka uspakajała go, że dała finansieście tak mocną odprawę, iż nie stara się już więcej zbliżyć do niej, on jednak zaczął mieć pewne wątpliwości czy tak jest w istocie.

Obserwując coraz uważniej Norę, doszedł do wniosku, że zachowanie się jej jest typowym zachowaniem się kobiety o nieczystym sumieniu.

Należało upewnić się tylko, ile w tem było niepewnych przypuszczeń, a ile prawdy.

Narazie macał po ciemku. Wkrótce jednak złośliwy los dał mu do ręki klucz do rozwiązania denerwującej go zagadki.

Tego dnia Ryszard, wróciwszy do domu na obiad trochę wcześniej niż zazwyczaj, skierował się wprost w stronę buduaru kochanki.

Puszyste dywany tłumiły odgłos jego kroków.

Drzwi od pokoju Nory były otwarte. Hrabia usłyszał, że Nora rozmawia z kimś telefonicznie.

Tancerka musiała widocznie kończyć już swoją rozmowę. Raz jeszcze jeden rzuciła w aparat:

— Więc dobrze, zaczekaj na mnie o szóstej w aucie... Gdyby Ryszard przeskodził, zadzwonię do ciebie. Dowiedzenia!

I odłożyła słuchawkę.

Idąc za impulsem chwili Ryszard chciał doskoczyć do Nory i porwawszy ją za gardło zapytać:

— Z kim masz spotkać się o szóstej? Do kogo dzwoniłaś?

Pohamował się jednak, chociaż przyszło mu to z ogromną trudnością. Nora była zbyt sprytna, ażeby pozwolić się zdemaskować w ten sposób. Gotowa jest wyprzeć się, ewentualnie igać, że umawiała się z jakimś ze swych przyjaciół.

Nie, należało chwycić się innej taktyki.

Ryszard miał do buduaru Nory, skręcił do swego pokoju.

Szumiało mu w głowie, serce stuknęło rytmicznie.

On, wzburzony w najwyższym stopniu, szklanką duszkiem wypitej zimnej wody chciał doprowadzić się jako tako do porządku.

— A może Nora nie zdradza mnie?

Może rzeczywiście ma spotkanie z jakąś znajomą? — starał się pocieszać sam siebie. Jednakże analizując ostatnie posunięcia Nory dojdź musiał do wniosku, że ten, który o godzinie szóstej miał czekać na tancerkę, jest prawdopodobnie jej nowym kochankiem.

Uprzytomniwszy to sobie uczuł głuchą rozpacz i wręcz zwierzęcą wściekłość.

Tak bardzo pokochał tę kobietę, stracił dla niej dostojnie wszystko, a teraz ona, zrujnowawszy go moralnie i materialnie, odejść chce z innym.

— Ach, podła! — syczał przez zaciśnięte zęby były maż hrabiny Julii.

Kiedy służący doniósł mu, że podano do obiadu, Ryszard zszedł do jadani. Aczkolwiek starał się opanować roztrzęsione nerwy, Nora spytała się go wręcz, dlaczego jest w takim fatalnym humorze?

— Ach, odparł z pasją hrabia — nie mam powodu, ażeby się cieszyć... Wyobraź sobie, że ze Smolarów dostałem fatalne wiadomości... Ten człowiek, który remu sprzedałem młyn, nabrał mnie w haniebny sposób... Będę musiał natychmiast skomunikować się z nim, korzystając z jego obecności w mieście: może uda mi się jeszcze ocalić to i tamto.

— Więc nie zostaniesz na obiedzie? — spytała Nora.

— Niestety, nie... Bardzo cię przepraszam! A co ty robisz po południu?

Tancerka spojrzała z obojętną miną na zegarek:

— Nic szczególnego! Trochę posiedzę w domu, a potem pójdę do jednej krawcowej, wiesz tej, o której ci wspominałam, że jest taka tania. Mam starą niepotrzebną suknię balową, chciałabym przerobić ją na skromniejszą wieczorową: wiesz przecież, że muszę być praktyczną!

(Dalszy ciąg jutro.)



Przez obiektyw fotografa:

1. B. PREZYDENT ZAMORA W PARYŻU. — B. Prezydent Republiki Hiszpańskiej Alcala Zamora przebywa obecnie w Paryżu. Na zdjęciu naszym Zamora w towarzystwie syna swego Ludwika, na ulicach Paryża.

2. OGÓLNOPOLSKI SYNOD BISKUPI W CZĘSTOCHOWIE. — NA ogólnopolski Synod Biskupów Kościoła Rzymsko-Katolickiego przybył do Częstochowy w charakterze Legata Papieskiego i przewodniczącego Synodu J. E. ks. Kardynał Fr. Marmaggl, b. Prunciusz apostołski

w Polsce. Zdjęcie przedstawia moment wygłoszenia przez ks. Legata Kardynała Marmaggliego przemówienia przed głównym ołtarzem kościoła Jasnogórskiego.

3. MISTRZ IGNACY PADEREWSKI WYSTĄPI W FILMIE. — Ignacy Paderewski wystąpi osobiście w filmie produkcji angielskiej „Sonata Ksieżycowa”. W tym celu mistrz już przybył do Londynu. Na zdjęciu mistrz Paderewski rozmawia z przedstawicielem wytwórni filmowej w Londynie.

4. STARTY POLSKIEGO WODNOŚYBOWCA NA MORZU. — Nad brzegami polskiego morza w zatoce Puckiej odbyły się pierwsze w Polsce loty morskie na wodnoszybowcu. Zdjęcie nasze przedstawia wodnoszybowiec „M. T. I” konstrukcji polskiej w chwili wylądowania na start.

5. JARMARK POLESKI. — Na zdjęciu naszym reprodukuje tereny Jarmarku Poleskiego w Pińsku z pawilonem wiatrowym. Jarmark

ten, który odtwarza w przekroju cały dorobek gospodarczy Polesia ze specjalnym uwzględnieniem poleskiego przemysłu ludowego, trwa od 15-go do 31-go sierpnia.

6. Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO. — Reproduujemy zdjęcie polskiego mistrza szachowego dr. Tartakowera w momencie rozgrywki turniejowej w Nottingham w Anglii.

7. NAGRODA ZA MARSZ „SZLAKIEM KADRÓWKI” W OPIECE MARYNARZY. — Zdjęcie nasze przedstawia wieczystą nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Marszałka Józefa Piłsudskiego dla zwycięskiej drużyny w marszu „Szlakiem Kadrówki”, która w roku bieżącym zdobyła drużyna oddziału morskiego Związku Strzeleckiego w Gdyni.

8. TOKIO CIESZY SIĘ SPOWODU OLIMPIADY. — Jak wiadomo, przyszła olimpiada sportowa odbyć się ma w Tokio. Gdy do Japonii dotarła o tem wieść, we wszystkich mia-

stach zorganizowano wielkie uroczystości. Na ulicach Tokio dziewczęta nosły trzy sztandary: olimpijski, narodowy japoński oraz niemiecki, ze względu na to, że obecna olimpiada odbyła się w Berlinie.

9. NAJBOGATSZY CZŁOWIEK ŚWIATA. — Podróżujący po Europie w celach turystycznych najbogatszy człowiek świata maharadża hinduski Mysore, przybył do Berlina witany uroczysto przez przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i reprezentację miasta. Na zdjęciu naszym maharadża Mysore ze swą w otoczeniu witających go osobistości niemieckich.

Szulerzy grasują na okrętach...

Sprytne pomysły karcianych oszustów

Wielkie linje okrętowe mają obecnie kłopoty z plagą szulerów karcianych, którzy odbywają stałe podróże na bardziej uczęszczanych liniach i ogrywają podróżnych. Walka z tem złem jest niesłychanie trudna, albowiem nie można nie sprzedać biletu okrętowego człowiekowi, który legitymuje się prawidłowym paszportem. Nie można też na okręcie zabronić pasażerom gry w karty. Na wszystkich większych parowcach transoceanicznych, kursujących pomiędzy Europą i Ameryką, jeżdżą stale oszuści karciani. Ze podróży taka oplaci się, świadczy najlepiej fakt, że jeden ze schwytanych przypadkowo na statku szulerów miał przy sobie 50,000 złotych, które „wygrał” w karty od najwzrostszych pasażerów. Oszust zeznał z cynizmem, że poprzednie liczne podróże przynosiły mu jeszcze więcej: Jak z tego widać dochód jest duży, a zarobek stosunkowo łatwy.

Pewien kanadyjski przemysłowiec opowiedział angielskiemu dziennikarzowi o swojej przygodzie na statku i o tem, w jaki sposób wy dostał się ze szponów szajki szulerów.

Przemysłowiec ów jechał z Montrealu do Southampton. Za ledwie okręt wyszedł z portu w Montreal, do przemysłowca zbliżył się jakiś pan i rozpoczął zdawkową pogawędkę o podróży, pogodzie, morskiej chorobie i tym podobnych blachostkach.

Rozmówca przedstawił się i powiedział, że jest przemysłowcem i posiada akcje naftowe.

Po pewnym czasie przedstawił on Kanadyjczykowi dwu innych jeszcze swoich znajomych, jednego jako kupca drzewa, drugiego zaś jako bankiera. Pod wieczór wybrali się razem do baru, gdzie przy alkoholu posypały się najrozmaitsze dowcipy i wspomnienia z poprzednich podróży.

W pewnej chwili jeden z panów powiedział od niechcenia, że dobrze byłoby zagrać sobie troszkę, ażeby się czas tak nie dłużył. Przyjaciele skwapliwie podchwycili propozycję i wszyscy zasiedli do gry. Kanadyjczyk wygrywał. Grał jeszcze następnego dnia, mimo, że zauważył, jak trzej partnerzy poro-

zumiewają się ze sobą. Ponieważ słyszał on wiele o oszustach karcianych, zrozumiał od razu, że wpaść właśnie w pułapkę. Grał jednak dalej z niezmiennym szczęściem. Stałe wygrywał. Trzeciego wieczoru, partnerzy jego oświadczyli, że są mocno przegrani i proponują podwojenie stawki. Wówczas Kanadyjczyk odezwał się: „Moi panowie, wiem z kim mam do czynienia. Oddam wam wygrane pieniądze pod warunkiem, że w najbliższym porcie opuścicie statek i tutaj już z nikim grać nie będziecie.

Szulerzy skwapliwie zgodzili się na propozycję i wysiedli w Cherbourgu zamiast w Southampton.

Wielkie linje okrętowe posiadają swoich detektywów, którzy zadaniem jest ochrona podróżnych przed zamachem na ich kieszeń. Pozatem pasażerów ostrzega się, ażeby byli o-

strożni, uważni podczas gry i nie grali z osobami nieznanymi. Mimo to jednak szulerzy umieją znaleźć ofiary i dla zachowania pozorów grają oni nie w salo- nach czy palarniach, ale w kabinach pasażerów, gdzie czują się swobodniej, mniej jest niepożądanych widzów i nie zagląda- ją detektywi okrętowi. Oszuści karciani, dla uniknięcia podejrzeń, przebierała się często w mundury, a już najchętniej grają rolę duchownych. Duchowny na okręcie nie budzi podejrzeń, a oszuści umieją zaufanie to odpowiednio wykorzysta- ć.

Jeden z podróżnych został ograny doszczętnie przez szulera w przebraniu pastora, przegrywając do niego około 5,000 dolarów. Najbardziej odwiedzane przez szulerów okręty należą do linii Europa—Ameryka albo San Francisco—Azja Wschodnia.



Sama wśród gór
Uroczą szkocką pasterkę odnajduje zblakłą owieczkę.

„Shylok” w spódnicy

Kobieta, która umiowała dolar ponad wszystko

W Bostonie, w Stanach Zjednoczonych zmarł ostatnio pułkownik William Green, który pozostawił po sobie w spadku przeszło 15 milionów dolarów. Jak na stosunki amerykańskie nie byłoby w tem nic dziwnego, a jednak śmierć jego odbiła się echem w całej prasie. Zmarły był bowiem synem głośnej w swoim czasie, chyba najbardziej ekscentrycznej kobiety w Ameryce, Hetty Green. Pochodziła ona ze starej, angielskiej rodziny, która jedna z pierwszych przywędrowała do Nowego Świata. Ojcem jej był purytanin, a matką — kwakierka. Młoda dziewczyna wychowywała się w ponurej atmosferze nieszczęsnej bigoterii i kultu pieniądza. Rodzice jej „robili pieniądze” i jednocześnie śpiewali nabożne pieśni. 15-letnia Hetty umiała na pamięć Biblię oraz świetnie się orientowała we wszelkich machinacjach giełdowych. Posażna jedynaczka rychło zdobyła tytuł „Shylocka

w spódnicy”. Z zasady nie pła- ciła honorariów adwokatom, zalegała z wypłatą pensji służ- bie, czekając, aż jej wytoczą proces. Nawet lekarze musieli sądownie upominać się o należ- ne im honoraria. I oto właśnie ten wątpliwej wartości rozgłos młodej dziewczyny zjednał jej sympatje milionera Greena. Był to typowy dorobkiewicz, który wzbogacił się na różnych spe- kulacjach gruntowych, z uspo- sobienia również skąpy, a więc poniekąd brania dusza Hetty.

W 1873 roku Hetty Green, już jako matka dwojga dzieci, zaczęła grać na giełdzie. Teraz dopiero imię jej rozstawiło się szeroko po całym Stanach Zjednoczonych. Hetty miała „nosa do interesów”, jak nikt niecmyl- nym węchem wyczuwała kon- junkturę i zawsze wiedziała, kiedy należy się pozbyć pew- nych akcji lub papierów. Zarob-ione pieniądze pożyczala na du- ży procent. W krótkim czasie zdobyła ona całkowicie zasłu- żony tytuł „królowej lichwiar- zy”.

W tym samym czasie mezo- wi jej znacznie gorzej się powo- dziło na giełdzie. Podczas pierw- szego krachu giełdowego w roku 1885 stracił wszystko, nara- żając nawet na pewien uszczer- bek majątek swej żony. Toteż ona, nie namyślając się długo, zerwała z nim i ogłosiła w prasie komunikat, że nie odpowia- da za idiotyczne finansowe po- sunięcia męża.

W ciągu następnych kilkun- stu lat Hetty Green toczyła za- wzięte ale zwycięskie walki z wielkimi przemysłowcami. Cho- dziło o koncesje złotodajnych terenów na terytorjum Kaliforni- i. Wykupiła większość ak- cji kolejowych, wyzwała kilka swoich dłużników z ich mająt- ków, z zasady bowiem pożycz- ła tylko wtedy, kiedy można było położyć rękę na pierwszej hipotece, albo na portfelu akcji.

Mimo, że rozporządzała ol- brzymim majątkiem, najmnief- szy wydatek na własne potrze- by sprawiał jej dotkliwą przy- krość. Paradowała w starej, zniszczonej sukni, w zrudzia- lym kapeluszu, odżywała się gorzej, niż najuboższa robotni-

ca, żałowała na praczkę, na o- pał i kłóciła się ze służbą o ka- żdy grosz.

Z obawy przed podatkami Hetty nigdy nie zagrzewała miejsca i co parę miesięcy zmie- niała swe mieszkanie. Pewnego razu przyszła do banku w swo- jej odwiecznej, czarnej pelery- nie i niemodnym kapeluszu i wyjęła zza pazuchy ogromną plikę banknotów na sumę prze- szło miliona dolarów, które po- stanowiła umieścić w schowku.

— Dlaczego pan nie przyje- chała tramwajem? — zapytał kasjer.

— Chyba pan może sobie na to pozwolić, mnie nie stać na takie wydatki... — odparła o- pryskliwym głosem.

Na krótko przed śmiercią pođ- niosta się z łóżka, poszła do ku- chni i zwymyślała kucharkę za to, że przepłaciła o cent funt bananów. Ponieważ służąca o- śmieliła się jej zuchwale odpo- wiedzieć, Hetty rzuciła się na nią z pięściami, a raz jednak o- sunęła się bezwładnie na zie- mię.

Ludzie, którzy weszli do sy- pialni zmarłej, nie chcieli wie- rzyć własnym oczom. Miljoner- ka, „królowa lichwiarzy”, leża- ła na barłogu, w nieopisanym brudzie, w podartej koszuli i sta- romodnej pelerynie, zjedzonej przez mole.

Niewykluczone, że Hetty Green była poprostu warjatka?

Gdy się zejdą dwie znajome Niezwyczajny incydent w sklepie wędliniarskim

Do znanej wędliniarni przy- zbiegu ulic Światoduskiej i Kra- kowskie Przedmieście w Lubli- nie przybyła jedna z poważniej- szych odbiorczyń, aby uiścić należność za wędliny, dostar- czane do jej sklepu. Kobieta spotkała się przy tej sposobno- ści ze znajomą. Torebkę położyła na bufecie i wdała się w pogawędkę, odkładając uregulowa- nie rachunku na później tem- bardziej, że właściciele ciwili- wo nie było w sklepie.

W pewnym momencie wszedł do sklepu młody terminator rze- źniczy, złożył na bufecie przy- niesione z warsztatu wędliny i odszedł.

Wkrótce potem okazało się, iż torebka, w której było 350 złotych gotówka, zniknęła bez śladu.

Podejrzanie padło, oczywiście, na terminatora. Ciepca przywołano i poddano przesłu- chaniu. Ponieważ nie chciał przyznać się do zabrania toreb- ki, twierdząc z uporem, iż na- wet jej nie widział, przywołano posterunkowego, a niezależnie od tego zorganizowano coś w rodzaju samosądu. Okradziona wraz z kilku innymi osobami u- siłowały biciem zmusić nieszcze- snego terminatora do wskaza- nia, gdzie ukrył pieniądze.

Tymczasem do zatłoczonego ciekawskimi sklepem wszedł pe- wien elegancki ubrany mężczy- zna — z damską torebką pod pachą.

— To ją trzeba bić! — za- wolał, wskazując na poszkodowa- ną. — Niech nie gada, tylko pilnuje swoich pieniędzy. Zejdą się dwie baby — mówią dalej przybysz — rozpuszczą języki i o całym świecie zapominają. A tymczasem wchodzi złodziej, za- biera torebkę i wychodzi spokoj- nie na ulicę.

Obcy, ilustrując swoją perorę, włożył torebkę pod pachę, wyszedł na ulicę i — wszedł do oczekującego nań samochodu.

Obecni przypuszczali, że ma- ją do czynienia z agentem poli- cji, który odebrał złodziejowi torebkę z pieniędzmi. Dopiero kiedy samochód odjechał zorjen- towano się, iż w obronie kato- wanego chłopca stanął faktycz- ny sprawca kradzieży.

Mimo, iż zuchwałego złodzie- ja widzieli kilkanaście osób, nie- zdołano go odszukać. Pieniądze, oczywiście, przepadły. Niezwy- kła interwencja kieszonkowca miała ten tylko dodatni rezultat, iż niewinnie posadzonego o kra- dzież chłopca całkowicie uwol- niła od zarzutów i fatalnych jego następstw.

Moda kąpiel morskich

powstała po raz pierwszy we Francji zaledwie przed stu laty

Miliony ludzi na całym świecie spędzają urlop letni nad morzem i pobył w miejscowości nadmorskiej jest dziś możliwy dla każdego który zaoszczędził sobie kilkadziesiąt złotych na urlop.

A przecież zaledwie przed stu z ogonkiem laty podróże takie były zupełnie nieznanymi, nikomu przez myśl nie przeszłoby kąpać się w morzu... „Moda” ta zapoczątkowana zosta- ła we Francji.

W roku 1813 córka cesarzowej Jo- zefiny, Hortensja, królowa Holandji, przybyła nad brzeg morski Normandji aby — na polecenie lekarzy — oddy- chać przez dwa tygodnie morskimi powietrzem dla poratowania zdrowia. Był to zupełnie sporadyczny wypa- dek. W sierpniu roku 1824 poszła w jej ślady księżna Berry, bowiem ku- racja posłużyła królowej Holandji zna- komicie. Księżna spędziła 14 dni w miasteczku Dieppe nad morzem. Gdy w następnym roku powtórzyła znów tę wycieczkę „kuracyjną”, ary-

stokratyczne sfery Paryża zwróciły uwagę na taki „niezwyczajny” środek leczniczy i Dieppe wkrótce weszło w modę. Czekano co rok na księżną.

Francuska „moda” przedostała się wreszcie do innych krajów, zwsz- cza Niemcy pozazdrościli Francuzom nadmorskich miejscowości kąpielo- wych. Na przestrzeni całego 19-go wieku wyrastały wszędzie w Europie na brzegach morskich miejscowości kąpielowe.

Małe, nieznanie nikomu wioski ry- backie poczęły stopniowo przekształ- cać się w eleganckie miasteczka i mia- sta, obliczone na bogatych gości sezo- nowych... Wille, hotele, pensjonaty wyrastały z roku na rok w coraz większej ilości... Zaroiło się nad brzegami Atlantyku i morza Śród- ziemnego...

W niemałym stopniu przyczyniło się do tego rozwoju coraz większe rozpowszechnienie się dogodnego środka komunikacyjnego: kolei żela- znej...

„NAJNOWSZY WYNAŁAZEK ZA 10 GROSZY!”

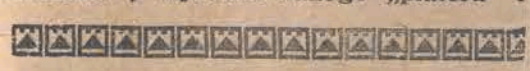
Skradziona garderoba i zaginione psy.—Cudowna maść i tajemniczy płyn. Tam, gdzie się mieści centrala handlu owocami i nabiałem.

Przechadzka po targowiskach na Starem Mieście

Lódź, 30 sierpnia. Miasto nasze nie posiada dotychczas centralnych hal targowych, które stanowią „brzuch” każdego dużego miasta. Łodzianie zaopatrują się w żywność i tanie przedmioty codziennego użytku na licznych targowiskach, rozrzuconych niemal po całym mieście. Najliczniejsze jednak targowiska mieszczą się w północnej, najstarszej dzielnicy miasta, w sercu Bałut. Tutaj bowiem znajduje się aż pięć targowisk z których zresztą każde posiada inny charakter i inną specjalność handlu.

Największym targowiskiem JEST BAŁUCKI RYNEK

kupić można wszystko od nabiału począwszy, poprzez ziola aż do garderoby i artykułów taniej galanterji. Przy ulicy Zgierskiej pod nr. 6 ulokowali się handlarze, którym kazano zejść z chodników ul. Piłsudskiego. Tutaj mieszczą się stragany z owocami obok starej garderoby, garnków, „nietłukących się szklanek”, wybrakowanego „plateru” i



Nr. 33

KARUZELI

jest już w sprzedaży i zawiera: 3 nadzwyczaj ciekawe oryginalne powieści rysunkowe:

„Bufallo Bill,

pogromca dzikich zwierząt”. Przygody myśliwych w głębi Afryki.

„Wyspa Cudów”

Tajemnice nieznannej wyspy.

„W krainie białych widm”

Przygody dwóch chłopców na Atlantyku

Obfity dział humoru: PAT I PATACHON

w roli kowbojów bawią i rozśmieszają do łez;

FERDEK I MERDEK

jako wędkarze a „bdzibdzius” jako przynęta;

OSIOLEK-WESOLEK

polknięty przez wieloryba wiele, wiele innych

„Zabi skok”

wesoła gra towarzyska na 2 osoby.

Cena pojedynczego numeru

Karuzeli. 10 gr.



„CORSO”

Wielki podwójny program.

Jedynne kino dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40, telefon 141-22

przedmiotów gospodarstwa domowego. Na targowisku

PRZY PLACU GINSBERGA znajduje się centrala owoców, gdzie czynią zakupy wszystkie niemal sklepy łódzkie, a sprzedaż detaliczna kwitnie obok hurtu.

W małym zaułku przy ul. Piłsudskiego i zbiegu Wolborskiej znajduje się znów centrala skupu i sprzedaży jaj.

Ale najciekawszym jest bodaj

RYNEK TANFANIEGO

nazwany tak od posiadłości włoskiego barona, do którego należała ongiś ta część miasta, gdy

ŁÓDŹ BYŁA JESZCZE... WIOSKA.

Rynek Tanfaniego —

TO ŁÓDZKI, SWOISTY „KERCELAK” Tam mieści się centrala handlu kradzionej garderoby oraz odbywa się handel... żywym towarem. Sprzedaje się psy, koty, „tresowane sroki”, śpiewające kanarki i gadające papugi. Tutaj również sprzedaje się i zamienia gołębie, co czynią z zapalem amatorzy — hodowcy. Tutaj można wreszcie... znaleźć zaginionego przed tygodniem „Filusia”, złudzonego z uciętym ogonkiem, zbiedzonego, którego handlarz psów trzyma na lince razem z tuzinem innych kradzionych czworonogów.

Najciekawszą jednak właściwością

tego rynku, jak zresztą i innych targowisk w Łodzi

SA... POPISY „MAGIKÓW”

Głośno zachwala się tajemnicze płyny do wywabiania wszelkiego rodzaju plam, takie, co to „tylko zamoczyć i potrząść, a plama zniknie bez śladu”...

Klej, który skleja pęknięte talerze tak mocno, że w dwóch części nie rozewnie nawet zawieszona na sznurku cegła, maść na odciski, tajemniczy proszek do odbijania ilustracji, płyn do ostrzenia brzytwy, który czyni cuda i krople od kaszlu...

„Wieczny ochraniać od krawatów... Nie drze... Nie niszczy... Demonstracja wynalazku na miejscu...” krzyczy ochryplym głosem sprzedawca i wywija pogniecionym krawatem. „Koperty z listami 10 groszy za tuzin...” powtarza monotoniem mały chłopiec, którego cały „skład” mieści się w tekturowym pudełku. „Kółka do kluczyków... kółka do kluczyków...” nawołuje piskliwie stara babcina, otulona w chustkę.

Obok, na składanym stolyczku, ustawił szereg przedmiotów „spryciarz”, który demonstruje

FENOMENALNY PŁYN DO OSTRZENIA BRZYTEW

Spryciarz pokazuje drzewo, które tnie brzytwą. Wyjmuje włos, pokazuje pod światło, dotyka brzytwą — ostrze nie bierze.

Smarujemy pas płynem, grzbietem brzytwy przesuwamy po pasie, żeby płyn wetrzeć. Nie potrzebujemy teraz oselki. Ostrzem przesuwamy kilka razy po pasku, brzytwą przecina włos w powietrzu i jest zdarna do golenia...” — obwieszcza magik.

Oszustwo jest jasne jak na dłoni. — Brzytwa magika posiada dwa ostrza. Jednym tnie on drzewo, a drugim przecina włos.

WYMIANA OSTRZA NASTĘPUJE BŁY SKAWICZNE

w chwili, gdy magik zamyka ją po demonstrowaniu cięcia drzewa, a potem otwiera dla rzekomego naostrzenia.

Przy innym stoliku, inny sprzedawca zachwala: „Za 10 groszy, za jedne 10 groszy 1500 powieści rysunków, wzo rów na hafty, roboty...”

Na stoliku leży gazeta. Sprzedawca kładzie na gazetę kawalek gładkiego papieru. Z jednej strony smaruje papier jakąś lepka masą i przykładą do rysunku w gazecie. Przesuwa następnie mocno dłonią po papierze. Odejmuje papier i mamy odbitek rysunku z gazety.

— W ten sposób — woła sprzedawca — możemy odbić każdy rysunek... Trick polega na świeżym druku gazety, który łatwo odbić. Ale ponieważ magiczny płyn jest tani a sprzedawca zamierzony efekt wywołał, towar odpowiednio zachwalał, ten i ów kupuje flaszczykę.

CAPITOL Dziś i dni następnych!
 Prestiżowe arcydzieło czołowego reżysera Hollywoodu FRANKA BORZAGE'A
„Promenada Miłości”
 W rolach głównych: DICK POWELL, RUBY KEELER, w otoczeniu 250 najpiękniejszych tancerzek hawajskich.
 NADPROGRAM: TYGODNIK AKTUALNOŚCI I KRONIKA.
 BALKON **54** gr. I miejsce **1⁰⁹** II miejsce **85** gr.

Życie Pabjanic

ZAKOŃCZENIE PÓLKOLONJI LETNICH

W sobotę, dnia 29 bm. o godz. 18-ej nastąpi uroczyste zamknięcie drugiego turnusu półkolonii letnich, prowadzonych staraniem zarządu miasta w parku Wolności.

Z półkolonii korzystało 300 dzieci płci obojga.

WYPADEK W PARKU WOLNOŚCI

Jedno z dzieci, przebywających na Półkolonii w parku Wolności uległo nieszczęśliwemu wypadkowi mianowicie złamaniu ręki. Dziecko umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej

NAPAD NA URZEDNIKA FUNDUSZU PRACY

W dniu wczorajszym na dworcu PKP wsiadał do pociągu zdążającego w stronę Łodzi p. Czerwiński, urzędnik biura Funduszu Pracy w Pabjanicach. W tym momencie podbiegła doń jakaś kobieta i uderzyła p. Czerwińskiego bułką w głowę. Napastniczka została zatrzymana i odprowadzona do komisariatu.

Była to Walczak Marja, bez stałego miejsca

zamieszkania. Zgłaszała się ona do biura Funduszu Pracy, lecz proponowanych zajęć nie chciała przyjąć, uważając je za nieodpowiednie. Osadzono ją w areszcie.

Z RYPULTOWIC

Dnia 6 września rb. w niedzielę w Rypultowicach pod Pabjanicami odbędzie się uroczystość pięciolecia Koła Gospodyń Ziemiańek. — W uroczystości wezmą udział delegacje okolicznych wiosek. — Przewodniczącą Koła od samego założenia jest pani Hersowa z Widzewa.

ZABAWA NA KOŚCIOŁ

W niedzielę, dnia 6 września rb. na placu strażackim przy ul. Kilińskiego odbędzie się zabawa połączona z loterią fantową na dochód kościoła N. M. P.

REPERTUAR KIN OŚWIATOWE — Niewidzialny Promień

LUNA — Seniorita w marsce.

EUROPA Dziś powtórzenie premjery!
 P. 12, 2, 4, 6, 8, 10 najnowszego polskiego filmu muzycznego.
STRASZNY DWÓR
 wg. nieśmiertelnej opery komicznej ST. MONIUSZKI — W r. gł. Szczepańska, Cwiklińska, Conti, Marzyński, Sielański.
 O g. 12 i 2 DWA PORANKI ULGOWE. CENY MIEJSC NA WSZYSTKIE SEANSE OD **80** gr.

Notafnik miejski

W związku z zakończeniem robót kanalizacyjnych i zasypaniem ulic, któremi biegła trasa tramwajów linii Nr. „0” i „5” — tramwaje te z dniem dzisiejszym kursować będą dawną trasą.

W dniu wczorajszym do Głównej Komisji Wyborczej wpłynęła pierwsza lista kandydatów na radnych złożona przez Niemiecki Związek Ludowy (Mieszkański Blok Niemiecki). Li-

sta ta otrzymała wskutek tego Nr. 1. Niemiecki Związek Ludowy wystąpi do wyborów w 9 okręgach wyborczych, z wyjątkiem okręgu IX.

W wyniku prowadzonej przez władze likwidacji nieżywnotnych stowarzyszeń, lub takich, których istnienie przestało być celowe, w najbliższym czasie skreślona zostanie z rejestru stowarzyszeń w Łodzi dalsza lista związków, nie przejawiających żadnej działalności i nie posiadających nawet własnych lokali.

„Sekrety Marynarki Wojennej”

Emocjonujący film zdrady, sensacji, szpiegostwa, zabójstwa i miłości. Robert Taylor, Jean Parker i Jean Hersholt.

„SKANDALE MILJONERÓW”

Komedjo-dramat tryskający humorem i dowcipem. W rolach głównych: Clark Gable i Constance Bennet. Naprogram Dodatki PAT. Początek o godz. 4 popoł. w sob. i niedz. o godz. 12-ej. Ceny od 50 gr.

Dziś i dni następnych! Epopea filmowa osnuta na tle legend i podań ludowych

PAN TWARDOWSKI

W rolach głównych: Bredniewicz, Bogda, Węgrzyn, Stępowski, Barszewska, Jarczyk, Znicz, Cwiklińska, Samborski, Sielański, Malicka i Kurnatowicz.

Pod Wesołą Gwiazdą



— Co to? Sam zmywasz statki?...
Przecież miałeś gospodynię, która ci to
zawsze robiła!
— Tak, ale właśnie ja się z nią oze-
niłem...

Fraszki

Kto lepszy?

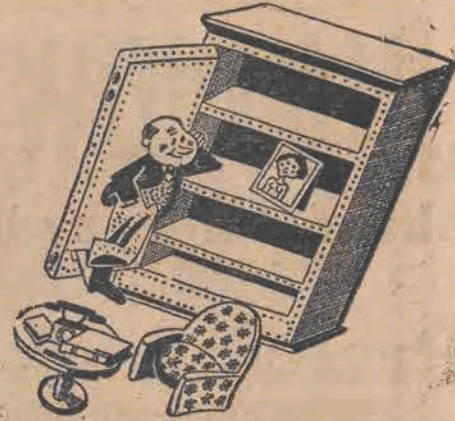
Pytano mędrca, niech powie,
Jeśli zeń mądry jest człek,
Kto lepszy: — świnia, czy człowiek?..
Mędrzec pomyślał i rzekł:

— „Gdyby się liczyć z opinią,
To niewiadomo... Kto wie?..
Człowiek potrafi być swinią,
Świnia człowiekiem — nie!“...

Rada dla skąpców

To nie jest żadna mrzonka,
Lecz moja zdrowa rada: —
By nie psuć swego dzwonka,
Dzwoń zawsze do sąsiada!

Kant.



Jedyny „skarb“ zakochanego pana
Heljodora Pompki, przechowywany w
ogniotrwałej kasie.

Złoty interes

Spotkałem Kajtusia w brudnej knajpcie na
przedmieściu. Wyglądał straszliwie. Kurzyło
mu się z czupurnego ęba, nosił jakiś wymięto-
szony garnitur, krawat zwiślał mu na ramieniu.

— Kajtuś!... Jak ty wyglądasz?!
— Ja?... Nie wiem... Żle?... Nie golilem się...
Ale to głupstwo...
— Co ty tu robisz?..
— Ja?... Piję...
— Człowieku... Czy pracujesz już gdzieś?..
Masz jakąś posesję?

— Nie...
— Więc z czego żyjesz?
— Z monopolu...
— Co to ma znaczyć?
Kajtuś przysunął się bliżej i zaczął mi klaro-
wać:

— Widzisz, to jest taka sprawa... W „Oazie“,
pierwszorzędnym lokalu, kieliszek wódki kosztu-
je złotówkę... A tutaj za kieliszek wódki nie
żądają więcej jak trzydzieści groszy... Na jednym
kieliszku masz już różnicę 70 groszy... I to jest
właśnie mój zarobek...

DOKOŁA WOJTEK

Nauczyciel wybrał się z całą kiasą do ogrodu
zoologicznego. Wszyscy zatrzymali się przed
wielką klatką.

— Fajakiewicz, powiedz mi, co to za zwie-
rzę?
— Żyrafa, panie profesorze...
— Dobrze... A dlaczego żyrafy mają takie
długie szyje?
— Żeby mogły ogryzać liście na drzewach...
— A dlaczego liście na drzewach rosną tak
wysoko?
— Żeby żyrafy nie potrzebowały zginać kar-

Termometr miłości

Doktor Medard Kalasanty Gryps,
profesor fizjologii miłości usadowił się
wygodnie w fotelu i zatarł radośnie ręce.
Trzy miesiące pracował nad swoim wy-
nalazkiem aż wreszcie osiągnął wielki
sukces. Wynalazł mały, podobny do ze-
garka, przyrząd, który mierzył natężenie
miłości dwojga osób odmiennej płci. —
Ten stopniomierz miłości zaczynał się
od stopnia „letni“, potem szły stopnie:
„ciepły“, „gorący“, „zapalny“, „płomienny“,
„płomienisty“ i wreszcie „śmiertelny“.

— Wypróbuję zaraz mój wynalazek
— pomyślał uczony.

Na palcach pocichutku wszedł do sy-
pialni, trzymając aparat w rękę. Cicho
zbliżył się do łóżka swej małżonki, po-
grążonej w głębokim śnie i przytknął
aparat do jej obnażonego ramienia. —
Wskazówka zatrzymała się na najniż-
szym stopniu.

Z ciężkim sercem położył się uczony
do łóżka.

— Nic dziwnego — myślał. — Za-
niedbuję ją, zamała jej się udziałem. —
Muszę je czemś zabawić, pomyśleć o
rozrywkach, dla niej, wykazać jej nieco
czułości...

Nazajutrz przyniósł żonie kwiaty, a
przy obiedzie, nie bacząc na jej zdumio-
ne spojrzenie, prawil jej słodkie słowa.
Gdy wychodził z domu dał jej złoty i
pięćdziesiąt groszy, żeby poszła do kina.
A gdy wieczorem żona spała, profesor
Gryps znów zbliżył się do jej łóżka i
przytknął aparat do ramienia. Wska-

Sprawiedliwy podział

Plumpkowie mają gościa na kolację. Gdy po-
dano kawę Plumpek rzekł:

— Szanowny nasz gość wybaczy, że dziś wy-
jątkowo będzie kawa, gdyż zazwyczaj pijemy co
innego...

— A co państwo zazwyczaj piją na kolację?
— Herbatę z rumem... — odpowiada Plum-
pek. — Moja żona pije herbatę, a ja rum...

zówka podskoczyła na „ciepło“. Uczony
z zadowoleniem zatarł ręce i położył
się do łóżka.

Ten pierwszy sukces pobudził profesora
Grypsa do dalszych czułości. Następnego
dnia kupił żonie pół tuzina pończoch,
później rękawiczki, później dał
sobie zrobić manicure. Wskazówka aparatu
szła coraz wyżej i siódmego dnia
osiągnęła najwyższy stopień „śmiertelny“.

— Trzeba umieć postępować z ko-
bietami — myślał wynalazca zadowo-
lony. I skolei postanowił wziąć urlop,
odpocząć nieco po wyteżonej pracy i
wyjechać z żoną nad morze. Kupił te-

Tęsknota

Do kawiarni wchodzi dama w czerni.
— Patrzcie, Franka idzie! — odzywają się
głosy przy stolikach. — Dlaczego ona nosi za-
łobę?

— Z tęsknoty za mężem...
— Za jakim mężem?... Przecie ona nigdy
męża nie miała!..
— Właśnie dlatego za nim tęskni...

go dnia dwa bilety pierwszej klasy do
Juraty. Wieczorem późno przyszedł do
domu. Zadowolony wszedł do sypialni.
Zapalił światło i stanął jak wryty. Żony
nie było. A na jej łóżku leżała karteczka:

— Przed tygodniem w kinie pozna-
łam cudnego młodzieńca. Zakochałam
się w nim na śmierć. Wybaczy, że cię o-
puszczam...

Profesor czytał i twarz rozjaśniała
mu się coraz bardziej. Aż wreszcie ura-
dowany zaczął skakać po pokoju, woła-
jąc:

— Hurra! Aparat naprawdę działa
znakomicie...

Cuda i tajemnice czarnej i białej magji



Są obecnie dostępne dla wszystkich. Nie trzeba mieć zdolności
ani wykształcenia, wystarczy jedynie przeczytać podręcznik, aby
móc stać się niewidzialnym, określić charakter osoby znajomych,
zdobyć miłość ukochanej (go), Lustró magicznie! zadawanie ran
z odległości. Pozorna śmierć! Latający budzik. Tańczące jabłko.
Śpiewająca flaszka. Wywoływanie duchów i demonów! Magne-
tyzm! Jasnowidzenie i jeszcze 528 cudów i sekretów tajemnych.
Gwarancja wyuczenia wszystkich sekretów zapewniona, 9 tomów
z pięknymi ilustracjami wysyłamy za zł. 3.75, płaci się przy od-
biorze. Adres: skł. mag. „Perfectwatch“, Warszawa I, Pl. Napoleona, skr. 453 H.
UWAGA: Bezpłatnie dodajemy cenną niespodziankę, budząca wszędzie niebywale zdumienie



REWELACYJNY WYNALAZEK BELGIJSKI! AUTOMAT
6-cio m/m. syst. belgique strzela do celu specjalnymi metal.
kulkami lub śrutem. Łuski wylatują samodzielnie po każdym
strzale! Automatycznie się resetuje do strzały. Huk ogromny.
Najlepsza obrona przed napadem i kradzieżą! Cena automatu
tylko zł. 6.85, 2 sztuki zł. 13.50. Setka kul zł. 3.65. Automat
„Stop“ (Wg. rys.) 24. Szczotke do czyszczenia łufy dajemy
darmo. Karta na broń niepotrzebna. Płaci się przy odbiorze.
Adres: Przedst. „Perfectwatch“, Warszawa I, Pl. Napol. skr.
453 Dz. H. W.

S. Kryńska

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. J. NADEL

AKUSZER - GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 2-5 pp. i od 6-7,30 w.

Dr. KLINGER

SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (wtosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz

TRWAŁA ondulacja zł. 8 aparatem pa-
rowym lub elektrycznym najnowszego
systemu. Zakład fryzjerski „Bogusław“
Abramowskiego 15, tel. 261-31. 30

Dr. HALTRECHT

Specjalista chorób weneryczn., skór-
nych i seksualnych
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKA 161 TEL. 245-21.
Przyjmuje 8-3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w
połudn. e.

Dr. Klaczkowa

POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIECIE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

DR. MED. S. Gawiński

AKUSZERJA I chor. kobiece
Bałuc: Rynek 3
telefon 148-80.
przyjmuje od 4-7 wiecz.

DR. Ignacy Piechowicz

AKUSZERJA I CHOR. KOBIECIE
SRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-7 w.

Dr. Feldman

AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

Doktor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8
wiecz. w niedziele i święta od 9-12

LECZNICA OMEGA

GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-
cjalnościach. — Analizy, Roentgen.
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

Dr. MED. Ignacy Margolis

OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113. Tel. 165-17.
POWRÓCIL.

DR. MED. Klara Margolis

gabinet fizjkalnego leczenia
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17.
POWRÓCIŁA.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

OLLA
Zapisuje swe dzieci do „KROPLI MLERA“
„OLLA“GUM...? to najpewniejszy środek ochronny!

Matki!

TRWAŁA ondulacja aparatem elektrycznym lub parowym z gwarancją 6 zł. ul. Główna 33.
SŁOWY z zegarem, lustro, kozetka dwoje żelazne łóżka i lampy okazyjnie do sprzedania. Andrzeja 33, m. 7. 30

Dr. med. Wołkowyski

POWRÓCIL.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. med. M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Zgierska 11

DR. MED. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór.
niedziele i święta od 9-12.30

TRWAŁA ondulacja parowa lub elektryczna półroczna gwarancja. 6 zł. Drownowska 11, tel. 244-15. 30

Dr. Rundsztajn

AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

Dr. med. H. LUBICZ

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. POWRÓCIL
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

DR. MED. ŁUCJA MAKOWER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)
przeprowadziła się na ul.
KILIŃSKIEGO 61, tel. 152-55.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.
GARNITURY najelegantsze szyje po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki S. Pastawski, Cegielniana 23, front 31

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POZATKU POWIĘSICI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krytyczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz znaleziono przed fabryką Krausera trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera. Jan Rogosz został skazany pod zarzutem popełnienia tej zbrodni na 15 lat więzienia.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szefem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany, odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list niejakiego Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunię. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunię samych. Elżbieta prosi przepięknie, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknnością, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytobójczy cios nożem.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabada go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie.

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa”, gdzie zawarł znajomość z opryskiem Alfosą.

Andrzej Lubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Rogosz ucieka z Przylesia, i dowiaduje się, że Elżbieta została aresztowana. Siedząc na przystanku, zastanawia się, w jaki sposób po moc jej. Nagle podszedł do niego Walery Nugat, obłąkany brat właściciela tartaku z Kurkowa, człowiek, który znał tajemnicę Krausera i Wernera.

Matka zmarłego Stanisława Walczaka, jednego z soferów Krausera znajduje w kieszeni syna list, z którego wynika, że Krauser upozorował morderstwo na swej osobie, podjął dużą sumę asekuracyjną i po dziesięciu latach wypłynął jako Werner. Wikta, córka Rogosza, postanawia za wszelką cenę odszukać swego ojca. Udaje się ona do knajpy „Kacapa”, gdzie zwykle przebywał „Japoniec”, wujaszek Wikty. Ten zmusza ją do picia wódki. Dochodzi do awantury. Wikta ucieka i wpada do taksówki, zajętej przez Wernera. Ponieważ ten twierdzi, iż zna adres jej ojca, Wikta zaprasza W. do swego mieszkania.

Rogosz opuszcza Elżbietę Werner i szuka pracy.

Walczakowa wręcza Rogoszowi brulion listu jej syna.

Więc Rogosz zbliża się do wystawy sklepowej i rozgląda palcami zmietoszone, pogniecione kartki listu Walczaka...

Jest już teraz niemal zupełnie spokojny... opanowany...

Przeczytał wszystko jeszcze raz od samego początku, zastanawiając się nad każdym zdaniem, nad każdym niemal słowem...

Stara się wynaleźć jakieś łuki, zaostreza w sobie krytycyzm, nie jednak nie wzbudza w nim najmniejszej wątpliwości...

Nie, tego nie potrafiłaby stworzyć fantazja Walczaka — to jest prawda, prawda!

— Co teraz zrobić?... — zastanawia się Rogosz, zapalając drugiego papierosa.

— Cóż innego, jak pójść z tym listem do policji?...

Niech aresztują Krausera i jego żonę, niech zrobią śledztwo...

I niech dadzą do gazet wielkie ogłoszenie, że Jan Rogosz, ten sam, który siedział piętnaście lat w więzieniu, skazany za morderstwo, jest człowiekiem uczciwym, o rękach, niesplamionych tą straszną zbrodnią!...

Niech to przeczyta Walercia, żeby mogła się wreszcie przekonać, jak bardzo go skrzywdziła, nie wierząc w jego niewinność...

Niech przeczyta i Wikta, żeby nie musiała wstydić się ojca — bandyty!...

Wszyscy, wszyscy muszą to przeczytać, bo Jan Rogosz chce żyć i pracować w uczciwym społeczeństwie, chce, by ludzie nie odwracali się odeń ze wstrętem, by nie patrzeli nań z trwogą w oczach!...

A gdy zyska miano uczciwego człowieka, zyska też i zaufanie!...

Wtedy policja uwierzy mu, że to nie on podpalił tartak w Kurkowie, a Beskid uwierzy, że nie on ukradł brzoškę!...

Bo dotychczas myślano o nim tak: jak on człowieka zamordował, to cóż można się po nim spodziewać?

Co dla takiego człowieka znaczy — ukraść coś komuś, albo całą wieś z dymem puścić?...

Tak było dotychczas, ale teraz to się zmienia!

Jutro, pojutrze, za kilka dni... Chociaż nie — to nie powinno trwać tak długo!...

— Dowiem się, gdzie jest najbliższy komisariat i pójde tam — rozejrzał się dokoła!...

Zauważył jakiegoś mężczyznę, który zbliżał się w jego kierunku. Podszedł doń i zapytał:

Przepraszam pana, gdzie tu jest komisariat? Czy mógłby mi pan powiedzieć?...

— Nie wiem... — odburknął przechodzień, nie zatrzymując się nawet na chwilę.

Rogosz poszedł przed siebie. Zaczepił jeszcze kilka osób, żadna nie potrafiła go jednak należycie poinformować.

Ktoś mu poradził, żeby zapytał policjanta na posterunku. Ba, ale na tej ulicy posterunków nie było.

Uszedłszy spory kawał drogi, zorientował się, że idzie w kierunku przeciwnym do śródmieścia.

Wobec tego zawrócił.

Rozdział 269

Oni, którzy chcą zabić Wernera

Z piersi Rogosza wydarł się okrzyk zdumienia, graniczącego z przerażeniem... Tkwił w miejscu, jak przygożdżony do bruku, jak urzeczony, z szeroko rozwartymi oczami!...

I znów poczuł w głowie nieopisany chaos, jak przedtem, gdy przeczytał po raz pierwszy list Walczaka, znów rozpełtała się w nim burza!...

Czy sprawił to widok Krausera, czy fakt, że był on w towarzystwie Wikty? Rogosz nie był w tej chwili zdolny do analizowania swego stanu duchowego, wszystkie jego myśli zestrzeliły się teraz w jedno pytanie: co to znaczy?!...

Wikta i Werner zniknęli już dawno w bramie, samochód odjechał, a on stał ciągle w tem samym miejscu, w tej samej pozycji!...

Miał wrażenie, że coś się w nim zalałowało, coś się rozsypało w gruzy!...

I nagle zbudził się w nim bunt... Przeciwno wszystkim i wszystkiemu!...

Z jednego zdawał sobie teraz sprawę: że swojej wielkiej, olbrzymiej krzywdy!...

I ozwalało się w nim uczucie, którego dotychczas nie znał: pragnienie zemsty! Aż się zatrząsł, aż zacisnął pięści!...

Oto kilkanaście kroków dzieli go od człowieka, który był sprawcą wszyst-

Nagle zatrzymał się przed jakimś domem i powiódł dłoń po czole, chcąc sobie coś przypomnieć.

Był tu kiedyś w tym domu, napewno był ale poco, u kogo?.. Nie mógł sobie tego w żaden sposób przypomnieć!...

Postał chwilę i udał się w dalszą drogę!...

Uszedł już spory kawał drogi, gdy nagle przypomniał sobie: tak przecie w tym domu mieszka Wikta!...

Na parterze, z lewej strony bramy!.. Był wtedy u niej, gdy groziło jej niebezpieczeństwo ze strony Frankensteina!...

Tak samo, jak teraz, przechodził tą ulicą i usłyszał odgłosy awantury, dobiegające z parterowego mieszkania!...

Gdy poznał głosy Wikty i Frankensteina, nie zastanawiał się ani chwili i wskoczył przez okno do pokoju!...

Wyratował córkę z opresji, poczem poszedł swoją drogą, jako obcy „pan Lubkowski”!...

Tak, to napewno ten sam dom!.. Przypomniawszy sobie to wszystko, Rogosz zatrzymał się znowu i pomyślał:

— A może tak pójść teraz do Wikty i powiedzieć jej o wszystkim?..

Po krótkim namyśle postanowił tak właśnie zrobić!...

Przeczyta Wikcie list Walczaka i powie jej: „Jestem twoim ojcem, córucho! Teraz mogę już ci to wyjawić, bo oto zdobyłem wreszcie dowód swojej niewinności!.. Bo teraz nie będziesz musiała mnie się wstydić!”!...

I przytuli swoje dziecko do piersi ojcowskiej i pozna przedsmak szczęścia, które go czeka!...

Potem pójdzie z Wikty do komisariatu, zawsze w dwójkę jest raźniej!.. Powziąwszy tę decyzję, pomknął ku swemu domowi!.. Gdy dzieliło go odeń kilkanaście kroków, ujrzał światła zbliżającego się samochodu!...

Zgrzyt hamulców i oto samochód zatrzymał się tam, gdzie mieszka Wikta.

Wysiadły zeń dwie osoby: Jakiś mężczyzna i dziewczyna!...

Rogosz stanął odruchowo w miejscu i spojrzał badawczo przed siebie.

Miał doskonały wzrok, poznał więc odrazu twarze, które mignęły mu na krótko w odblasku światła samochodowych!...

To Wikta i Werner! Wikta i Alfred Krauser!

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

Wobec tego zawrócił.

kością; ot, upije się człowiek w jakimś szynku do nieprzytomności, potem położy się, gdzie padnie i śpi!...

Lepiej takiego nie budzić, bo to niezbyt bezpieczne!...

Tedy nieliczni przechodnie omijali Rogosza raczej ze strachem, niż ze współczuciem!.. Tembardziej, że nie widzieli jego twarzy, umazanej krwią!.. Mijały minuty, a on ciągle leżał bez czucia pod gazową latarnią!...

Tymczasem w odległości kilkunastu kroków od niego los przygotowywał nowe wydarzenia, brzemienne w skutki.

—

Jak już to opisaliśmy w jednym z poprzednich rozdziałów, na tej samej ulicy, opodal domu, w którym mieszka Wikta Rogoszówna, znajdowali się jeszcze dwaj mężczyźni, mianowicie: Wojciech Biruń i Henryk Halecki.

Byli oddaleni od siebie spory kawał drogi, więc nie widzieli się wzajemnie.

Henryk Halecki był pierwszy, który zjawił się na tej ulicy. Przyszedł mniej więcej przed godziną i odrazu wszedł do domu, gdzie mieszka Wikta.

Z bramy udał się na frontową klatkę schodową i zapukał do odrapanych drzwi parterowego mieszkania.

Otworzyła mu jakaś staruszka.

— Czy zastałem pannę Rogoszównę?.. — zapytał nieśmiało. — Mam do niej ważny interes!..

— Jeszcze nie wróciła z pracy!.. — odpowiedziała staruszka, mierząc go nieufnym spojrzeniem. Potem zatrzasnęła mu drzwi przed nosem. Halecki wrócił na ulicę i począł się przechadzać nerwowym, szybkim krokiem od rogu do rogu. Za każdym razem, gdy przechodził obok pokoju Wikty, zatrzymywał się na chwilę i spoglądał w ciemne szyby.

— Niema jej, niema!.. — mruzczał do siebie. — Jeszcze nie przyszła!.. A powinna już być!..

Za każdym razem powtarzał to samo, tym samym tonem, poczem po krótkim postoju ruszał w dalszą wędrowkę.

Wreszcie zmęczył się i postanowił gdzieś odpocząć. Rozejrzał się dokoła, szukając odpowiedniego miejsca.

Na przeciwległej stronie ulicy zauważył trzy schodki, prowadzące do jakiegoś sklepika, który był już zamknięty.

Poszedł tam i usiadł na najwyższym stopniu, tak, że znalazł się w ciemnej wnęce. Widział stąd dokładnie dom, w którym mieszkała Wikta, podczas gdy jego samego nie było zauważać.

Znów kilka minut.

Halecki wyciągnął z kieszeni zapalniczkę i spojrzał na tarczę zegarka. Ściągnął brwi, pokłamał kilkakrotnie głową, poczem szepnął do siebie:

— Co się z nią dzisiaj stało?.. Powinna już tu być od dwóch godzin!.. Ciekawe!..

Podniecona wyobraźnia podsunęła mu przed oczy sceny, widziane kiedyś w sensacyjno-erotycznych filmach amerykańskich!..

Tylko, oczywiście, aktorami, biorącymi udział w tych scenach, nie byli gwiazdorzy i gwiazdy, ale — on, Wikta i jakiś mglisty „ten trzeci”!..

I oto Halecki widział wnętrze luksusowego samochodu!.. Na miękkich poduszkach siedzi wygodnie rozparty jakiś bankier!.. Obok niego Wikta!.. Jest śliczna, cudna, jak zawsze.

A bankier jest brzydki i nieprzyjemnie opasy, jak każdy bankier!..

Ale ma pieniądze!.. Wikta wie o tem i dlatego patrzy łaskawem okiem na tego obrzydliwego mężczyznę i w pewnej chwili podaje mu swe świeże, soczyste wargi!..

Całują się, otuleni półmrokiem!..

(Dalszy ciąg jutro)

Takie widoki nie są na tej ulicy rzad-

Zawiadomienie
przy ul. **Piotrkowskiej 89**

Już w najbliższych dniach nastąpi otwarcie **nowoczesnej SZKOŁY TANCA** pod osobistym kierownictwem znanego dyplomowanego nauczyciela **Kancelaria przyjmuje zapisy i udz. informacji od godz. 10 rano do 10 wiecz.**

S. RUBINSZTAJNA

Zbudź się MŁODSZA jutro rano

**NOWA ODŻYWKA KOMÓREK
ODŻYWA SKÓRĘ
PODCZAS SNU**

*Żdamiewający
wynalazek*

Gładka skóra pozbawiona zmarszczek w wieku 60-ciu lat! Kobiety 50-cioletnie wyglądają tak samo młodo prawie jak ich corki! Niepóźniej zdawałoby się, że są to cuda, a jednak jest to dziś możliwe dzięki edmiewającemu wynalazkowi Profesora Stejskala z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Zmarszczki tworzą się gdyż z wiekiem komórki skóry tracą pewne żywotne odżywcze składniki. Mogą one być obecnie przywrócone skórze. Prof. Stejskał wydobyl tę cenną odżywkę komórek ze starannie wybranych młodych zwierząt. Zwie się ona Bioel i jest obecnie zawarta w odżywym Kremie Tokalon koloru różowego, spręparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Przez stosowanie go skóra jest odmłodzona, linie i zmarszczki szybko znikają. Kobiety 50-cioletnie mogą z łatwością w ciągu



kilku tygodni osiągnąć wygląd o 10 lat młodszy, Kremu zaś Tokalon koloru białego (nie tłusty) należy używać w ciągu dnia. Rozpuszcza wągry; ściągá rozszerzone pory; czyni z najbardziej szorstkiej i ciemnej skóry — białą, gładką i delikatną. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze wo
wzrostkach specjalność ach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. Różaner
powrócił
Specjalista chor. wenerycznych, skór-
nych i seksualnych
NARUTOWICZA 9 tel. 128-98.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerka i chor. kobiece
GDANSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, uroczoplciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNY
RYCZNYCH I MOCZO-
NAWROT 32, front i p. 1
od 8 do 9-30 rano i od 5-9
w niedz i święta od 9-12

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9
w niedziele i święta 9-12.

TRWAŁA ondulacja parowa lub elek-
tryczna z gwarancją. Cena niska. Plac
Reymonta 5/6, M. Marcinkowski.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o godz. 12

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 12

Dr. JAN POLAK
powrócił
CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecyczny
ul. NAWROT N: 7
Tel. 164-21.

DR. MED
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
POWRÓCIŁ.
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

Dr. I. ZYW
CHIRURG
POWRÓCIŁ.
11 Listopada 17, tel. 123-41.
Przyjmuje od 1-2 i od 4-7 wiecz.

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne prze-
prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
GDANSKA 37, tel. 232-55
powrócił
Przyjmuje od 9-3-ej,
od 4-7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

DR. MED.
**M. Rabinowicz-
Ginsbergowa**
11-go LISTOPADA 47, tel. 157-07
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje od 6 do 8 wiecz. 20-2

DR. MED.
**M. UKRAIŃSKA-
GOLDBLUMOWA**
Choroby kobiece i akuszerka
Piłsudskiego nr. 69 róg Narutowicza
Telefon 113-65
Przyjmuje od 10-11 i 3-5 i pół.

**BALSAMICZNA
SOL DO NOG
GASECKIEGO
(Z KOGUTKIEM)**
«GEPIN»

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg,
zmiękcza odciśki, które po tej kąpiel
dają się usunąć, nawet paznokciem.
Przepis użycia na opakowaniu.

Nowy wynalazek dla dorosłych.
Sensacja!
Nowy skuteczny, zu-
pełnie nieszkodliwy
przyrząd „AMOUR”.
Nie ma nic wspólnego
z prezerwatywą,
maścią, płynem i pi-
gulkami. Raz kupiony
wystarczy na całe
życie. — Pełne zado-
wolenie w użyciu!
Przyrząd „Amour” ide
alnie zapobiega zają-
ściu w ciąży i dzięki
swej dobroci jest roz-
powszechniony na ca-
łym świecie. Posiadany mnóstwo
podziękowań. Cena ulgowa wraz
ze sposobem użycia tylko zł. 3.85.
Płaci się przy odbiorze. Wysyłka
b. dyskretna. — Adr.: Goldwacer,
Warszawa, 1, skr. 864 H. W.

Szkolne
fartuchy, berety, gimnastyczne kieszul-
ki, spodenki, pantofle, pończochy i
wszelka bielizna, najtaniej po'ca Ma-
gazyu Uniwersalny, Piotrkowska 44.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom
na wypłatę konfekcje, obuwiu, bielizna
manufaktura, firanki Chari, Piotrkow-
ska 37, podwórce.
ZDOLNYCH agentów i agentki poszu-
kuje firma radio „Dorit”, Traugutta 2.
„Pewny zarobek”.

OKAZYJNIE do sprzedania owalny
stół i 6 krzesel. Wierzbowa 36. Do-
zorca wskaze.
CEROWACZKI do fileta oraz halciarki
ręczne potrzebne do pracowni firanek,
Gdańska 35.

TRWAŁA ondulacja zł. 5.- z gwa-
rancją, aparatem parowym lub elek-
trycznym. Targowa 38 przy Wodnym
Rynku.
NAJELEGANTSZE suknie ślubne i ba-
lowe w nowo utworzonej wypożyczalni
Józefowiczowej. Brzezińska nr. 11,
front i piętro.

SKLEP kolonialny hurtowo-detaliczny
z powodu wyjazdu do oddania od za-
raz w najlepszym punkcie miasta Zie-
lony Rynek 10. Wiadomość u Halperna
6-go Sierpnia 36

*Nawet bardzo
doświadczona Pani domu
skorzysta,
odwiedzając
Pokazy prania Persilem,*

urządzone przez naszą firmę w czasie
od 31 8. do 5 9. 1936 r. Wyszkolony
personel pokaże, jak łatwo prac, su-
szyć i prasować delikatną bieliznę ko-
lorową. Przyniesione drobne sztuki
bielizny chętnie prac będziemy na
próbę.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w składzie aptecznym
Andrzeja Linka
Łódź, ul. Rokicińska № 53.

DLA CHORYCH na raptury (przepukliny), skrzywie-
nie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z naj-
większym skutkiem wstrzymują najzastarszalne i najnie-
bezpieczniejsze raptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. —
Specjalne bandaże ortop. na raptury powrotne po operacji
oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na
obniżenie żołądka, wnetrznosci, obwisłe brzuchy i t. p.
Dla cierpiących naskrzywienie kręgosłupa (garby), gruź-
licę kości i paraliże ortopedyczne. — Specjalne gorsety
i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztucz-
ne nogi i rece aluminiowe (protezy) dla ampu-
towanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus)
specjalne wkładki ortopedyczne podług form
gipsowych z najszlachetniejszego metalu
Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum” dla cier-
piących na zylaki oraz formatory gum. na grube
nogi z 2 letnia gwarancją.
Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
Liczne podziękowania!
UWAGA!
Ubezp. w Ubezp. Społ. również przyjmuje.
Świadectwa pochwalne wystosowali Profes.
Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Ma-
ciszyer, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste
jawienie się chorych jest bezwarunkowo ko-
nieczne.

PODZIĘKOWANIE.
Dla WP. J. Rapaporta, właściciela zakładu ortoped. w Łodzi, Za-
wadzka 8. Uważam za swój obowiązek W. Panu publ. gorąco podzię-
kować za misternie i celowo wykonany dla mnie na gruźlicę stawu
biodrowego aparat ortopedyczny z którego jestem bardzo zadowolona
i zasłużył sobie WPan słuszenie na moją głęboką wdzięczność i naj-
większe moje uznanie. St. Marcinkowska, Łódź, ul. Sucha 2.

ZAGINAŁ pies, Doberman, czarny pod-
palany. Zielna 9, Laksender.
ZAWIADAMIAM ze zakład fryzjerski
p. f. „Leon”, Bol. Limanowskiego nr. 66
wykonuje trwałą ondulację w cenie zł.
6. Gwarancja 6 miesięczna.

NA RATY szyje ubrania i palta z to-
warów Bielskich i Tomaszowskich z
najlepszą robotą u Medrowskiego, No-
womiejska Nr. 5 od 6-8-ej w.

Pokój
umeblowany słoneczny DO WYNA-
JĘCIA. Nawrot 2, front, II piętro
m. 31. Telefon.

Dziś i dni następnych! Poraz 1-szy w Łodzi

„Wielki Plan”

W roli głównej: **Spencer Tracy**. Nadprogram: Najnowsza komedia p. t. **Małżeństwo z ogłoszenia**. W roli głównej **Buster Keaton**

Dziś i dni następnych! Wspaniały film produkcji polskiej p.t.

„BOHATEROWIE SYBIRU”

W rolach głównych: **Eugenjusz Bodo, Adam Brodzisz, K. Junosza-Stępowski**

Nowy rekord światowy w Warszawie

ustalił amerykański pływak Kasley. — Austrija prowadzi w meczu z Polską 32,5 : 16,5. — Rekord Kratochwilówny

Warszawa, 29 sierpnia. Dziś odbył się w Warszawie pierwszy dzień wielkich międzynarodowych zawodów pływackich, w ramach których przeprowadzany jest mecz międzypaństwowy z Austrią.

Konkurencje międzynarodowe rozpoczęły się od próby bicia rekordu światowego na 50 mtr. stylem klasycznym przez Amerykanina Kasleya. Próba zakończyła się pomyślnie, gdyż Kasley osiągnął czas 33,7 sek., a więc o 0,9 sek. lepszy od dawnego (zresztą nieoficjalnego) rekordu światowego.

Następnie odbyła się konkurencja 200 mtr. stylem dowolnym. Amerykanin Lindgreen i Mationis okazali się bezkonkurencyjni, natomiast za ich plecami rozegrały się zacięte walki dwóch par: Karliczka z Zoberningiem (Austria) i Szrajbmana z Hnatkiem (Austria). W pierwszym pojedynku zwycięstwo nieznacznie odniósł austriak, natomiast w II-im zwyciężył w sposób dość wyraźny polak, to też niewiadomo z jakiej racji sędziowie uznali, że obaj zawodnicy przybyli jednocześnie. W konkurencji tej czasu uzyskano następujące: 1) Mationis (USA) 2,18,7, 2) Lindgreen (USA) 2,19,8, 3) Zoberning (Austria) 2,22,2, 4) Karliczek 2,22,4, 5 i 6) Szrajbman i Hnatk 2,27.

W biegu 200 mtr. stylem klasycznym pań zwycięstwo odniosła Jarkulliszówna 3,33,5 przed Święcką i Kudlińską. W biegu tym startowała również łodzianka Kowalska z ŁKS-u. Przyjechała jednak bezpośrednio ze wsi spod Wilna, gdzie zupełnie nie mogła trenować i będąc bez formy zajęła dopiero szóste ostatnie miejsce w czasie 3,50.

W biegu 100 mtr. stylem dowolnym pań ciekawy pojedynek stoczyła Kratochwilówna z Dawidowiczówną (Bielsko). Zwyciężyła Kratochwilówna w czasie 1,17,5 lepszym od oficjalnego rekordu Polski przed Dawidowiczówną 1,22,5 i Zaubermanówną (Hak. Bielsko) 1,27.

Bieg 100 mtr. stylem klasycznym panów wygrał z niebywałą łatwością Amerykanin Higgins w czasie 1,14,4 przed Placheta (Austria) 1,17,2, Hölzlem (Austria) 1,17,4, Heidrichem (P) 1,21,1 i Boguthem (P) 1,24.

Następnie odbyła się bardzo ciekawa konkurencja: przeciwko Flannaganowi i Medice w biegu 800 mtr. stylem dowolnym wystąpiła sztafeta polska 8x100 mtr. Po emocjonującej walce wygrała sztafeta w czasie 10,11 podczas, gdy Medica uzyskał czas 10,12,3, a Flannagan 10,23,3.

W biegu 100 mtr. stylem grzbietowym, oczywiście, że Amerykanie stanowili klasę dla siebie. Austriacy również przęścigali Polaków, a Karliczek zmęczony poprzednią konkurencją nie mógł osiągnąć swego normalnego wyniku.

Zwyciężył Van der Vecke (USA) 1,08,8 przed Drysdale (USA) 1,10,6, Kellerem (Austria) 1,16, Seitzem (Austria) 1,17,2 i Karliczkiem 1,21.

Konkurencja 100 mtr. stylem dowolnym I klasy zakończyła się pewnym zwycięstwem łodzianina Elsnera 1,07 przed Gumkowskim 1,07,5 i Sosińskim.

Niepowodzeniem zakończyła się dla Polaków sztafeta 3x100 panów stylem zmiennym. Karliczek i Bocheński stanęli na wysokości zadania jednak zawiódł Heidrich. Zwyciężyła Ameryka 3,28,6 przed Austrią 3,39,7 i Polską 3,44,7.

W skokach popisywał się niewidziana od czasu Smitha i Simaika klasą wice mistrz Olimpiady Amerykanin Rooth.

Mecz piłki wodnej Austria—Polska zakończył się zwycięstwem Austrii 5:1 (5:0). W pierwszej połowie austriacy górowali znacznie nad Polakami techniką, szybkością i orientacją, w II-iej natomiast gra się wyrównała.

W pierwszym dniu meczu pływackiego Austria—Polska prowadzi w nie spodziewanie wysokim stopniu 32,5:16,5 Austria.

Dziś w Helenowie sensacyjne wyścigi kolarskie

Wielkie wyścigi kolarskie, będące niejako eliminacją przed meczem Berlin—Warszawa, odbędą się w dniu dzisiejszym na torze helenowskim.

Jak już donosiliśmy, startując w dzisiejszych zawodach organizowanych przez ŁÓZK naszą drużynę olimpijską, która uczestniczyć będzie w 100-kilometrowym wyścigu amerykańskim parami. Olimpijczycy stoczą walkę z koalicją łódzką.

Nigdy bodaj kolarze łódzcy nie przygotowywali się tak starannie do wyścigu jak tym razem.

Oprócz biegu amerykańskiego odbędą się kilka wyścigów sprinterskich.

Początek dzisiejszych zawodów o godzinie 15-ej po poł.

W pełnym składzie wyjechał ŁKS do Świętochłowie

Niedziela dzisiejsza przyniesie kilka ciekawych spotkań ligowych. Dwa mecze rozegrane zostaną na Śląsku, a mianowicie Śląsk—ŁKS i Dąb—Warta. Łodzianie, którzy wyjechali do Katowic wczoraj w godzinach popołudniowych wystąpią w składzie identycznym jak przeciwko Ruchowi. Prowadzi ekspedycję łódzka p. Jedraszczak.

W Krakowie gra Garbarnia z Legią, we Lwowie Wisła z Pogonią, wreszcie w Warszawie Warszawianka z Ruchem.

O wejście do Ligi rozegrane zostaną trzy mecze: Brygada—Unia w Częstochowie, RKS—Cracovia w Wielkich Hajdukach, Polonia—Pogoń w Przemyślu.

Wyniki dzisiejszych spotkań wystawione zostaną o godz. 19-ej w oknie wystawowym naszego pisma przy ul. Piotrkowskiej 49.

W listopadzie będzie załatwiona sprawa odebrania srebrnego medalu jeźdźcom polskim

Warszawa, 29 sierpnia. Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Głabisz oświadczył na konferencji prasowej, że Międzynarodowa Federacja Jeździecka uznała, iż nie jest kompetentna do zajęcia stanowiska w sprawie decyzji olimpijskiego „jury d'apel“, dyskwalifikującej polską drużynę jeździecką. Sprawa protestu Polaków będzie przeto załatwiona przez najbliższy międzynarodowy kongres jeździecki w listopadzie b. r., a nadto polscy delegaci do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wniosą tę sprawę na najbliższe posiedzenie komitetu.

zynie jeździecką. Sprawa protestu Polaków będzie przeto załatwiona przez najbliższy międzynarodowy kongres jeździecki w listopadzie b. r., a nadto polscy delegaci do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wniosą tę sprawę na najbliższe posiedzenie komitetu.

Kalendarzyk drugiej rundy rozgrywek o wejście do ligi

W dniu dzisiejszym zakończą się rozgrywki o wejście do Ligi w grupach. Jedynie w grupie pierwszej (Skoda lub Brygada) sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona, natomiast w pozostałych trzech grupach pierwsze miejsca zdobyły HCP Poznań, Cracovia i Śmigły (Wilno).

Terminarz rozgrywek finałowych o wejście do Ligi został już rozlosowany. Przedstawia się on następująco:

20 września: HCP Poznań — Brygada lub Skoda, Śmigły — Cracovia.

27 września: Cracovia — HCP Poznań, Brygada lub Skoda — Śmigły.

11 października: Brygada lub Skoda — Cracovia, HCP Poznań — Śmigły.

18 października: HCP Poznań — Cracovia, Śmigły — Brygada lub Skoda.

25 października: Cracovia — Śmigły, Brygada lub Skoda — HCP Poznań.

1 listopada: Cracovia — Brygada lub Skoda, Śmigły — HCP Poznań.

da lub Skoda, Śmigły — Cracovia.

27 września: Cracovia — HCP Poznań, Brygada lub Skoda — Śmigły.

11 października: Brygada lub Skoda — Cracovia, HCP Poznań — Śmigły.

18 października: HCP Poznań — Cracovia, Śmigły — Brygada lub Skoda.

25 października: Cracovia — Śmigły, Brygada lub Skoda — HCP Poznań.

1 listopada: Cracovia — Brygada lub Skoda, Śmigły — HCP Poznań.

Okręg łódzki zebrał na fundusz olimpijski 7256 złotych

Na prośbę prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego został w dniu 16.VI. 1935 r. na terenie O. K. Nr. IV powołany do życia Łódzki Regionalny Komitet Olimpijski, na którego czele stanął kierownik 4 Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. ppłk. dypl. Gabrys Jan.

Celem Komitetu było:

a) propagowanie XI Igrzysk Olimpijskich na terenie O. K. Nr. IV, oraz dostarczanie szerokim warstwom społeczeństwa danych o przygotowaniach olimpijskich w kraju.

b) zebranie funduszy dla Polskiego Komitetu Olimp. — mających być widomym znakiem współdziałania miejscowego społeczeństwa w sprawie przygotowania i wysłania sportowej drużyny polskiej na XI Olimpiadę do Berlina.

Dla osiągnięcia zamierzeń zostały stworzone na terenie O. K. Nr. IV powiatowe i miejskie Komitety Olimpijskie.

Współpraca prasy łódzkiej i prowincjonalnej, oraz rozgłoszenie Łódzkiego Radia ułatwiła Komitetowi Regionalnemu wszelkie sprawy związane z propagandą.

Komitety Powiatowe i Miejskie otrzymały ponadto z Komitetu Regionalnego szereg bro-

szur, ulotek, plakat olimpijskich i t. d.

Komitety Olimpijskie rozwinęły szczególnie ożywioną działalność dla osiągnięcia na swoich terenach działania możliwie dużych wpływów na Polski Fundusz Olimpijski.

Wyniki Komitetów zostały uwieńczone następującymi rezultatami:

Powiatowy Komitet Olimpijski na pow. Łowicz zebrał 137 zł. 49 gr., na pow. Łask — 70 zł., na powiat Sieradz — 294 zł., na pow. Radomsko — 148 zł., na pow. Włoszczowa — 376 zł. 84 gr., na pow. Częstochowa — 277 zł. 02 gr., na pow. Kutno — 424 zł. 43 gr., na pow. Łęczyca — 274 zł. 90 gr., na pow. Skierniewice — na pow. Piotrków — 167 zł., na pow. Opoczno — 80 zł. 85 gr., na pow. Rawa Maz. — 212 zł. 33 gr., na pow. Wieluń — na pow. Końskie 37 zł. 70 gr., na pow. Łódź 1341 zł. 89 gr., na pow. Brzeziny — 2775 zł. Miejski Kom. Olimp. na m. Łódź — 2775 zł. Razem Łódzki Regi. Komitet Olimp. zebrał 7256 zł. 85 gr.

Poszczególne kwoty na ogólną sumę zł. 7256 i 85 gr. zostały już przekazane Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu.

Warszawianka sprzeciwia się startowi Walasiewiczówny zagranicą

Zarząd KS Warszawianka zawiadomił zarząd PZLA, że sprzeciwia się wysłaniu Walasiewiczówny na zawody do Wiednia lub Londynu, na które otrzymała ona ostatnio zaproszenia, a zamiast tego projektuje wysłanie Walasiewiczówny na kilka imprez propagandowych we wrześniu w różnych miastach kraju. Walasiewiczówna zostanie w Polsce do 23 września.

Trójmecz lekkoatletyczny Polska—Belgia—Węgry

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał już od związków belgijskiego i węgierskiego zgodę na przyjazd do Warszawy na trójmecz lekkoatletyczny z Polską 20 września. Komitet „Tygodnia Warszawy” wyraził również swą zasadniczą zgodę na zorganizowanie tej imprezy.

Polacy w biegu dookoła Rumunii

W sobotę rano ruszy się trzeci bieg dookoła Rumunii.

Otwarcie biegu poprowadzi protektor wyścigu ks. Mikołaj, który przywitał zeszlonożnego zwycięzcę polaka Daniela.

Z Polski startują r. p. p. poza Danielem Zygmuntem jego bracia Leon, Bandor i Duda.

Pierwszy etap długości 202 km. prowadził z Bukaresztu do Făxant. Zwycięzcą etapu został Niemiec Putzbach, 2) francuz Galleux, 3) Niemiec, 4) jugosłowianin. Z Polaków Duda sklasyfikował się na 5-em miejscu, a pierwszy z rumunów przyszedł na 6-em miejscu.

W klasyfikacji drużynowej na 1-ym miejscu znalazła się drużyna rumuńska, 2) jugosłowiańska, 3) kombinowana drużyna rumuńsko-niemiecka, 4) Polska, 5) kombinowana drużyna rumuńsko-francuska.

Należy zaznaczyć, że członkowie drużyny polskiej przybyli na start bezpośrednio z pociągu po 20-godzinnej podróży 3-cią klasą. Fakt ten wywołał różne komentarze wśród obecnych na starcie przedstawicieli władz rumuńskich oraz wśród miejscowych sfer sportowych.

Półfinałisti turnieju juniorów w Warszawie

W sobotę odbyły się w Warszawie półfinały turnieju tenisowego młodych. Staniszewski (Warszawa) pokonał Landenbergera (Glinik) 6:3, 5:7, 6:1, a Jurasz (Warsz.) wygrał z Bojnickim (Kalisz) 7:5, 6:1.

W grze podwójnej do finału doszli bracia Staniszewscy.

Według prasy amerykańskiej, jeden z australijskich menadżerów sportowych, projektuje doprowadzenie w roku bieżącym sensacyjnego meczu najlepszych szybkobiegaczy świata, Telana i Owensa

Hebda i Tarłowski w finale międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski

Bydgoszcz, 30 sierpnia. W sobotę rozegrane zostały w Bydgoszczy na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski półfinały gry pojedynczej panów. Hebda zrzucił się Tłoczyńskiemu za poprzednią porażkę, bijąc go stosunkowo łatwo 6:4, 5:2, 6:0. W ćwierćfinale Tłoczyński wyeliminował Niemca Lunda 6:4, 6:1, 9:1. W drugim półfinale Tarłowski wyeliminował Wittmana 6:1, 6:4, 6:3.

Do finału zatem doszli Hebda i Tłoczyński.

W grze pojedynczej rozegrano w sobotę pierwszy półfinał.

Niemka Keppel pokonała Volkmer-Jacobsen 6:3, 6:2, kwalifikując się do finału, w którym spotka się prawdopodobnie z Jadwigą Jędrzejowską.

W grze podwójnej panów rozegrano następujące spotkania:

Denker, Lund — Spychała, Bełdowski 6:4, 4:6, 7:5, 6:4.

Tarłowski, Bratek — Hendewerk, Walk 6:2, 6:2, 6:1.

Tłoczyński, Hebda — Neiss, Neuman 6:1, 6:1, 6:2.

W grze podwójnej pań półfinały przyniosły następujący wynik:

Jadwiga Jędrzejowska, Volkmer — Jacobsen — Matuszewska, Denefeld 6:1, 6:2, Zofia Jędrzejowska, Keppel — Neumanówna, Luniewska 6:2, 7:5, 6:3.

W grze mieszanej do finału zakwalifikowała się para Jędrzejowska i Hebda bijąc w półfinale parę Siodówna, Bełdowski 6:1, 6:2.

Pierwsze wyniki polskich jeźdźców w Rydze

RYGA, 30 sierpnia.

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Rydze odbył się konkurs Klubu Jazdy przy udziale jeźdźców Lotwy, Norwegii, Gdańska i Polski, w którym zwyciężył por. Ozon (Lotwa) na koniu Nargus.

Druga i trzecia nagroda podzielili się: por. Czerniawski na Dionie i por. Broks (Lotwa) na Nabeli.

4) Por. Komorowski na Dunkanie, 5) rtm. Kulesza na Abd-el-Krimie, 6) por. Gurowski na Warszawiance, 10) por. Gutowski na Travlacie.

O kolejności decydował krótszy czas przebiegu. Zawody sobotnie odbywały się pod patronatem prezydenta Państwa w jego obecności oraz w obecności ministra spraw wojsk. Balodisa, dowódcy armii lotwskiej gen. Perkunisa, szefa sztabu Hartmanisa, przedstawicieli klubów i związków sportowych.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły 4000 widzów.

Codzienna nowelka „Expressu“

Talizman marynarza

— Działo się to przed kilkunastu laty — rozpoczął swą opowieść marynarz, z którym zetknąłem się w knajpie portowej w Marsylii. — W tym czasie nie miałem pracy.

Pokłóciłem się z jednym z oficerów i ten tak mnie prześladował, że uniemożliwił mi otrzymanie posady na statkach handlowych. Uprowadził bowiem wszystkich francuskich armatorów, że jestem niebezpiecznym awanturnikiem, choć, szczerze mówiąc, zawsze byłem jednym z najspokojniejszych marynarzy i nie miałem żadnych grzeszków na sumieniu.

Stałem się więc z konieczności szczerem lądowym.

Włóczyłem się po Marokku, gdzie w tym czasie było dość łatwo zarobić na życie.

Powodziło mi się jednak nieszczęśliwie. Nie mogłem przyzwyczaić się do pracy na lądzie i nigdzie nie zagrzewałem miejsca.

Pewnego dnia znalazłem się w Fezie.

W mieście tym zaprzyjaźniłem się z młodzieńką Arabką. Została ona moją kockanką. Przychodziła do mnie prawie każdego wieczoru, spędzała w moim pokoiku dwie, najwyżej trzy godziny i uciekała.

Władzałem już w tym okresie arabskim językiem, toteż mogłem się z nią rozmówić.

Dziewczyna była jednak dziwnie skryta i nigdy nie chciała mi opowiadać o sobie. Nie wiedziałem więc nawet, gdzie mieszka, kim są jej rodzice i dlaczego zapalała do mnie tak gorącą miłością, choć nienawidziła wszystkich Europejczyków.

Pewnego wieczoru przyszła bardzo zdenerwowana.

— Dziś widzimy się po raz ostatni — powiedziała ze smutkiem.

— Dlaczego? — zawołałem zdziwiony.

— Tak musi być. Nie mogę ci, niestety, nic więcej powiedzieć. Chyba się już nigdy nie zobaczymy.

Wyciągnęła z kieszeni jakieś zawiniątko.

— To jest święty talizman — wyszeptwała, rozglądając się bojaźliwie dookoła. — Gdyby nasi dowiedzieli się, że go podarowałam niewiernemu, zabiliby mnie. Ten talizman chroni od nieszczęść. Noś go zawsze przy sobie, pamiętaj, najdroższy!

Nie zdążyłem jej nawet odpowiedzieć.

Wyskoczyła oknem i skryła się w ciemnościach nocnych.

Obejrzałem dokładnie talizman.

Nie różnił się niczym od tyłu innych, które oglądałem w sklepach arabskich.

Postanowiłem jednak nosić przy sobie.

Przywiązałem się do niego bardzo do tej małej, a ponieważ nie miałem jej fotografi, więc musiałem się zadowolnić tą pamiątką.

Pracowałem w tym okresie, jako zwykły robotnik, przy budowie wielkiego gmachu bankowego. Płacono nam dość dobrze. Oczywiście, gdy mówię nam, mam na myśli Europejczyków, bo Arabów wyzyskiwano w haniebny sposób.

Moi koledzy oszczędzali, jak mogli, bo chcieli wrócić do kraju. A ja wydawałem wszystko. Włóczyłem się po knajpach, trwoniąc pieniądze na alkohol.

Zdarzało się nawet, że musiałem zastawiać w knajpie rozmaite przedmioty. Gotów byłem zresztą wszystko sprzedać, ale z talizmanem nie chciałem rozstać się za żadne skarby świata.

Pewnego wieczoru upiłem się na umór. I wówczas właśnie za jeden kieszek podłego trunku oddałem restauratorowi podarunek Arabki.

Gdy wróciłem do domu, przez całą noc nie mogłem zmrudzić oka.

Zdawało mi się ciągle, że ze wszystkich kątów mego pokoiku czyha śmierć. Czulem, że jeżeli nie odzyskam spowrotem talizmanu, nie zaznam nigdy spokoju.

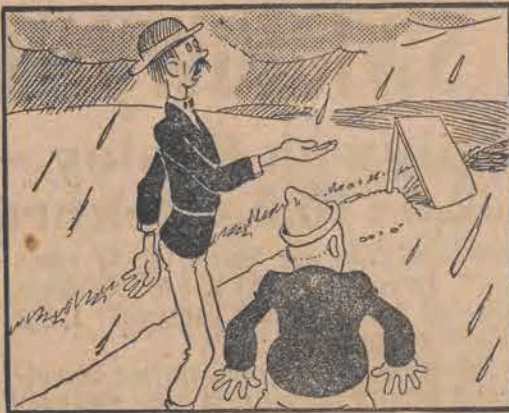


Pat i Patachon



Pat: — Nareszcie mamy znowu piękną pogodę... Słoneczko świeci aż miło... Zobaczysz, że wrzesień będzie znowu upalny...

Patachon: — Nie znoszę upałów... Gdybym posiadał własną willę nad morzem, to owszem, ale w naszych warunkach upał jest straszny... Już wolę deszcz...



Pat: — Masz tobie!... Już zaczyna padać!... A to wszystko przez ciebie, bo zachciało ci się deszczu!..

Patachon: — Pierwszy raz stało się coś wedle mego życzenia... Wobec tego pozwolę sobie wyrazić następne zlecenie... Proszę o porcję flaków z kartoflami...



Pat: — Flaków nie widać, ale deszcz leje już solidny!... Tam stoi jakaś buda, zrobimy sobie z niej namiot...

Patachon: — Jazda!... Szkoda czasu!... Deszcz wali coraz gęściej!... A mówiłem, że pod koniec sierpnia nie czas już na zamiejskie eskapady!



Pat: — Ale się rozlało, jakgdyby wszystkie rury kanalizacyjne pękły!... Więc ty wolisz taką pogodę niż słońce?

Patachon: — Brrrr!... Nienawidzę deszczu... To, co przedtem powiedziałem, to mi się tylko z ust wyrwało...



Pat: — Czekaj, tu leży jakiś kij, spróbujmy podeprzeć nim dach... Ja nawet w czasie deszczu miewam genialne pomysły...

Patachon: — Proszę cię, tylko bez „genialnych pomysłów“, bo one zawsze kończą się fatalnie... Ale, ostatecznie, spróbować można...



Pat: — Widzisz, bracie, teraz mamy prawdziwy dach nad głową... Choćby nawet padało do jutra, na nasze głowy nie padnie ani jedna kropla...

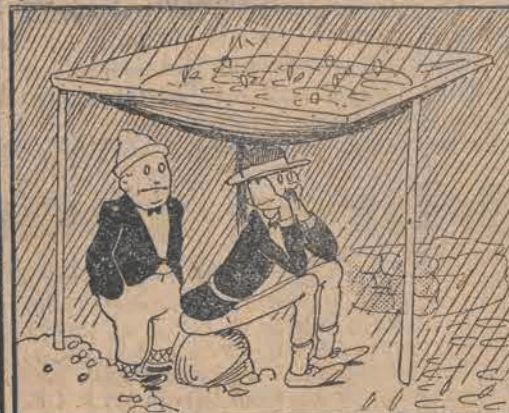
Patachon: — Muszę przyznać, że czuję się rzeczywiście jak w luksusowym salonie u hrabiego Wiercipięty...



Pat: — Niech sobie pada!.. Gwiżdżę teraz na deszcz!..

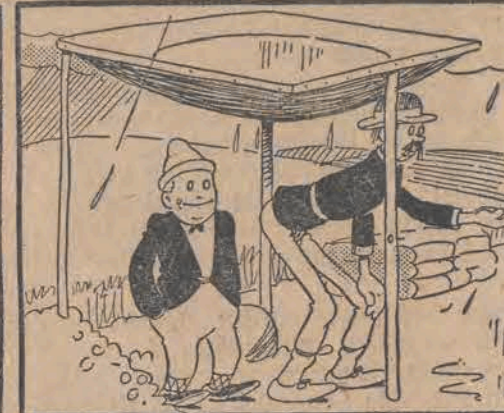
Patachon: — Ale jak długo masz zamiar tu sterczeć?... Obawiam się, że będziemy głodni...

Pat: — Głodny i tak będziesz, frajerze, wszędzie, gdziekolwiekbyś nie stał, więc co ci za różnica?



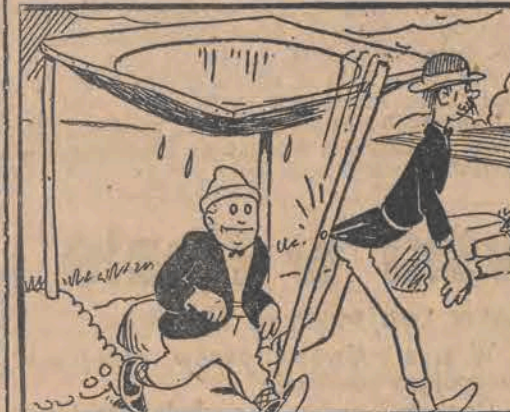
Patachon: — Może masz rację, ale ja nie umiem stać długo beczynnie... Gdyby tu przynajmniej było pianino albo karty, tobyśmy sobie zagrali...

Pat: — Mnie tu nie brak niczego... Myślę tylko nad tem, w jaki sposób można byłoby jeszcze ulepszyć nasz letni pałacyk...



Pat: — No, ale zdaje się, że deszcz przestaje padać... Za chwilę znowu zaświeci słoneczko i znowu radość ogarnie świat...

Patachon: — Ale do tej radości przydałyby się jednak flaki... Po deszczu za zwyczaj zaostrza mi się apetyt...



Pat: — No, chodźmy... Ale to jest przyjemne uczucie, gdy człowiek po takiej ulewie wychodzi suchutki jak pieprz...

Patachon: — Owszem... Trzeba przyznać, że tym razem twój wynalazek był wcale niezły... Masz dziś, widocznie, swój szczęśliwy dzień...



Pat: — Na po-o-o-omoc!... Chmura się oberwała!...

Patachon: — Nie!.. Wpadliśmy pewnie do morza!...

Pat: — To-o-o-o-nej!.. Ra-a-a-a-tunku!...

Patachon: — Nie wrzeszcz!... Spróbuj pływać!



Pat: — Już teraz wszystko rozumiem... Cała porcja deszczu, jaka była dla nas przeznaczona, zebrała się na dachu naszego pałacu...

Patachon: — ...i odebraliśmy ją hurtem... Z tego widać, że co ma wisieć, nie utonie... W każdym razie dziękuję ci serdecznie za twój nowy „genialny wynalazek“...

I z samego rana, zamiast do pracy, pobiegnę do knajpy. Dałem restauratorowi ostatnią parę butów, a on mi zwrócił talizman.

Gdy go zawiesiłem na szyi, w dos-

konalnym nastroju udałem się na budowlę.

Przed budującym się gmachem zastałem tłum ludzi.

Okazało się, że przed kilkunastu mi-

nutami wydarzyła się tam katastrofa.

Wszyscy moi koledzy zgineli.

Talizman ocalił mi życie.

DOL.